Redakcja Karola 2 — Telefony: 136-20, 168-20. Administracja Karola 2, Telefon 182-45. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Doręczanie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów niezamówionych lub odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VIII. Nr. 155 — Łódź, poniedziałek 6 czerwca 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr., strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr.; dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia nagrobkowe i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 65009.

Trzy możliwości.
[H]ausner utonął w Atlantyku?
Opinja angielskiego departamentu lotnictwa.

[L]ondyn, 6 czerwca, (tel. wł.) We[dług] opinji wyrażonej przez angiel[ski de]partament lotnictwa z lotni[kiem] Hausnerem mogły zajść trzy [możli]wości. W razie zepsucia się [motoru] mógł on

zbładzić we mgle

[...]cei nad Atlantykiem i po wie[lo]dziennym locie mógł dotrzeć za[...] zpowrotem do lądu Amery[ki] również i do północnych wy[brzeży] Europy.

[Nie] jest wykluczone, że po wy[czerpa]niu benzyny lotnik wylądował w

bezludnej okolicy Kanady

[lub N]orwegji. W tym wypadku moż[e] [...]cze nawet kilka dni czekać [...] dotrze on do okolic zaludnio[nych]. Druga możliwość to opadnię[cie na] wodę skutkiem defektu silni[ka lub] wypróżnieniu zbiorników z [benzyną]. [...]y płatowiec Hausnera mógł[by] [prz]ez kilka dni utrzymać się

na falach.

[M]oże zresztą, że opadł on w [pobliżu] jakiegoś okrętu...

[Trz]ecia możliwość, niestety dość [prawd]opodobna każe przypuszczać, [że Hau]sner runął w fale Atlantyku, [kiedy] silna burza, o której donio[sły] stacje meteorologiczne. Lot miał by w tym wypadku

koniec tragiczny.

Warszawa, 6 czerwca. Onegdaj przybył do Warszawy p. Węgrzynek, naczelny redaktor i wydawca znanego polskiego pisma w Ameryce „Nowy Świat" w Nowym Jorku. P. Węgrzynek opuścił Amerykę dnia 25 maja roku bież. Dziennikarze zwrócili się do niego z zapytaniem, czy przypadkiem nie zna Stanisława Hausnera, który obecnie odbywa swój samotny lot nad bezkresnemi wodami Atlantyku.

— Stanisława Hausnera poznałem przed rokiem w Nowym Jorku — odpowiada red. Węgrzynek. — Zgłosił się do mnie do redakcji, przedkładając plan urządzenia lotu „jednym skokiem" z Nowego Jorku do Warszawy. Prosił jednocześnie o udzielenie mu poparcia i pomocy. Nazwisko Hausnera w lotnictwie amerykańskiem nie było znane. Sądziłem, że zwracając się do mnie, przedstawi jakieś konkretne dane, któreby uprawniły nas do zaopiekowania się jego śmiałą inicjatywą. Hausner w rozmowie oświadczył między in., że ma za sobą 1000 godzin lotów, że pracuje już kilka lat w amerykańskiem lotnictwie cywilnem i, że czuje się na siłach do wykonania zamierzonego przedsięwzięcia. Nie miałem jednak możności udzielenia mu swojej pomocy, bowiem Hausner nie pokazał się u mnie.

— Jak wygląda Hausner?

— Jest oto blondyn, szczupły, o chorowitym wyglądzie. Mojem zdaniem, słabo rozwinięty fizycznie. Tak, na oko, ma za 30 do 32 lat. Jest Polakiem.

Japońskie operacje wojenne w Mandżurji.
Zaciekłe walki z Chunchuzami.

Charbin, 6 czerwca. W rejonie stacji Chajlin, na wschodnim odcinku kolei wschodniochińskiej, koncentrowane są obecnie silne oddziały japońskie. Również w dolinie Sungary znajdują się wojska japońskie.

Według ostatnich wiadomości generał chiński Din-Czao cofnął się z miasta Fur-din w nieznanym kierunku i pozostawił mniejsze oddziały starogiryńskich i Chunchuzów, w rejonie dolnego biegu rzeki Sungary. Oddziały te prawdopodobnie szybko cofają się w kierunku ujścia Sungary

do Amuru.

Na stacji Chajlin przebywa obecnie dowódca dywizji japońskiej, generał Macuki wraz z swym sztabem. Wojska generała Macuki połączyły się z brygadą gen. Joda, która operuje między Chajlinem a rzeką Mudanssjan. Dowódca drugiej japońskiej dywizji generał Hisore przybył ze swym sztabem do Sansinu, skąd kieruje

dalszemi operacjami wojennemi.

Na linji kolei chuchajskiej operacje wojenne ustały. Bandy Chunchuzów cofnęły się w kierunku północno - zachodnim i koncentrują się prawdopodobnie w Chajlinie. Wojska japońskie pędziły za niemi aż do Chajlinu. W rejonie tej rzeki stoczona była gwałtowna bitwa. Chunchuzi zostali zupełnie pokonani, pozostawiwszy wielu zabitych na placu boju. Reszta uciekała wzdłuż kolei chuchajskiej.

Po oczyszczeniu tych rejonów od band nieprzyjacielskich wojska japońskie wróciły do Sunpu, gdzie znajduje się główny obóz armji japońskiej.

[Ni]espokojna niedziela w Niemczech.
Policja aresztowała 3,500 osób.

[Ber]lin, 6 czerwca, (od wł. kor.) [...] wczorajszej niedzieli w [Berl]inie i okolicy miały miejsce licz[ne awa]ntury polityczne i bitwy [międ]zy komunistami i narodowymi socjalistami. Policja w związku z tem miała swój „gorący dzień" i aresztowała około 350 ludzi.

W wielu wypadkach szarżowano na walczący między sobą tłum.

[Cz]warta konferencja premierów w Ciechocinku?
Ma się odbyć w ciągu b. tygodnia.

[War]szawa, 6 czerwca. Jak się do[wiadu]jemy w ciągu bieżącego tygo[dnia] ma się podobno odbyć narada [prezy]denta Rzeczypospolitej z prem[jerami] pomajowymi. Byłaby to już czwarta narada.

[Na] konferencji w Ciechocinku mają być szeroko omówione

sprawy gospodarcze i finansowe.

W naradzie wzięliby udział wicepremjer Zawadzki, i minister Zaleski, który w przyszłym tygodniu wyjeżdża na konferencję do Lozanny.

[B]urzą z gradobiciem w Czarnocinie.
30 proc. zasiewów zniszczonych.

[Łó]dź, dn. 6 czerwca. Ubiegłej no[cy nad] Czarnocinem, gdzie jak wia[domo z]najduje się znana szkoła rol[nicza] oraz wzorowa farma — przesz[ła gwa]łtowna burza, jakiej oddawna [nie pa]miętają mieszkańcy.

[W] południu niebo pokryło się [...]mi, ołowianemi chmurami i [cisza] zapanowała kompletna [...]. Po chwili zerwał się o[gromny] huragan i spadł obfity [deszcz], który następnie

przeszedł w gradobicie.

Jakkolwiek burza trwała dość krótko spowodowała ona niepowetowane szkody w zasiewach.

Z zebranych informacyj o szkodach jakie wyrządziło gradobicie wynika, że 30 procent ogólnych zasiewów w Czarnocinie zostało zniszczonych.

Straty są duże.

Rozpacz mieszkańców ogromna.

[R]ozwój lotnictwa szybowcowego w Polsce.

[...] pod Kielcami odbyło się przed kilku dniami uroczyste poświęcenie i o[twarcie] szkoły pilotażu szybowego. Na zdjęciu widzimy inż. Grzeszczyka w chwi[li] wylądowaniu na lotnisku szybowcowem w Polichnie. Inż. Grzeszczyk przybył [na sw]oim szybowcu z Warszawy do Kielc, holowany przez awjonetkę.

Początek sensacyjnego procesu w Warszawie.
ZBRODNIA EROTOMANKI.
Zabójczyni Boya, księżna Korybut - Woroniecka — przed sądem.

Warszawa, 6 czerwca. Dziś przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces Zofji Zyty z książąt Korybut Woronieckich Toepferowej, oskarżonej o zabójstwo swego narzeczonego znanego przemysłowca Jana Brunona Boya, pochodzącego z Łodzi.

Licząca dziś 24 lata piękna księżniczka, wychowana w klasztorze, poznaje przed trzema laty w Krynicy inż. Jana Toepfera i aby wyrwać się z domu, po krótkotrwałem narzeczeństwie wychodzi za niego zamąż w listopadzie 1930 roku.

Upłynęły zaledwie dwa miesiące po ślubie, kiedy młoda małżonka

ucieka od męża.

Sensacyjny proces rozwodowy odsłania intymne szczegóły ich pożycia: mąż zarzuca żonie zboczenie seksualne, żona uskarża się na zużycie fizyczne męża.

Wkrótce potem poznaje księżniczka w pociągu Boya, rozwiedzionego z żoną po 11-letniem pożyciu.

Odbyły się zaręczyny, poczem nawiązał się pomiędzy narzeczonymi bliski stosunek. Z biegiem czasu stosunki te psuczą się coraz bardziej, wskutek

nadmiernych wymagań Woronieckiej

i znużenia Boya. Młoda kobieta atakowała swą namiętnością narzeczonego, nie licząc się wcale z otoczeniem. Doszło do tego, że Boy skarżył się głośno na rozpasanie zmysłowe swej narzeczonej.

W październiku r. 1931 Bruno Boy poznał piękną córkę urzędnika bankowego w Łodzi. Poznał ją w pociągu idącym z Łodzi do Warszawy i z miejsca mocno się nią zainteresował. Był tak podniecony nową znajomością, że opowiadał o tem wszystkim, nawet Woronieckiej, która słuchając rad doświadczonej matki, nie wzbraniała Boyowi

flirtu z łodzianką,

nazywaną zdrobniale „Dzidzią". Flirt ten jednak zamienił się rychło w prawdziwą namiętność.

Boy zaczął spędzać z „Dzidzią" całe wieczory i wracał późno do domu. Wreszcie wyznał Woronieckiej, że dopóty nie znajdzie uspokojenia dopóki łodzianka nie zostanie jego kochanką. Woroniecka po namyśle zgodziła się na to, obawiając się, że zakaz z jej strony wywoła jeszcze gorsze skutki.

Z początku tedy wszystko odbywa się niejako pod jej sankcją. Boy spowiada się szczegółowo ze swoich przeżyć. Podobno nawet charakteryzował dość niepochlebnie swoją nową kochankę. Twierdził, że Dzidzia choć młoda

bardzo jest zepsuta,

z początku udawała bardzo naiwną, później jednak stała się gorszą od najbardziej wyrafinowanej kokoty.

Woroniecka z początku wszystko toleruje, ogranicza się jedynie do prowadzenia drobiazgowej statystyki miłości tamtych, po pewnym czasie zaczęła opanowywać ją coraz gwałtowniej zazdrość.

Woroniecka nękana coraz liczniejszemi zwycięstwami rywalki usiłuje jakoś się temu przeciwstawić. Przedewszystkiem pisze opracowane bardzo starannie listy do ojca Dzidzi i do niej samej.

„Na przyszłość proszę nie dzwonić, — pisze w jednym z takich listów, — gdyż ja jestem narzeczoną

i mam pierwszeństwo.

Będąc porządną Pani chyba to rozumie i zaprzestanie telefonować i wieczory razem spędzać, przynajmniej jabym tak w tym wypadku postąpiła".

Woroniecka z jakąś chorobliwą pedanterją notuje każdy wieczór, który Boy spędza z „Dzidzią", skarży się na swój los przed matką

Ks. Korybut-Woroniecka i Br. Boy.

Boya, przed pracownikami w sklepie i przed służbą w domu. Często mówi o samobójstwie

i zemście kobiety porzuconej.

Pisze także obszerne listy do rodziców i blada nad swoim losem.

Matka Woronieckiej pociesza ją znowu, stylizując zawile okresy w swoistej francuszczyźnie.

W jednym z tych listów matka Woronieckiej pisze:

„Zobaczysz, że wkońcu zacznie z Tobą postępować, jak Toepfer i pewnego pięknego dnia każe Ci odejść. Radzę Ci więc, rzucaj wszystko, zabieraj swoje manatki, przyjeżdżaj tu. Oto drugi mężczyzna, jakiego poznałaś i niechże będzie ostatnim, gdyż nie powinnaś się więcej zadawać z tym wstrętnym rodzajem... Jeżeli Cię nawet Bruno zaprosił to pewno tylko na jakieś dwa tygodnie; on sam nie jest zadowolony, że tak długo u niego zostajesz. A może ta panna z Łodzi

została nasłana przez żonę Brunona

(Boya), aby go od Ciebie oderwać. Przyłoży się ona do tego ze wszystkich sił i nie myśl, że ta miłostka minie u niego tak szybko".

A w drugim liście zaczyna znowu:

„Zanadto się narzucałaś, zaraz mi p. Dudziński mówił, że Ty zanadto pieścisz i narzucasz się Brunonkowi i że go to nudzi. Ta umowa, że ślub odbędzie się wtedy, kiedy finanse się poprawią, odrazu mi się nie podobała. Ty po wygraniu sprawy z Toepferem zawszebyś partję stanowiła. Nie broń, niech się żeni z tą panną z Łodzi, wszak przed Tobą

też miał narzeczoną.

Na rok może być tych narzeczonych trzy albo cztery, ale gdy z każdą 4 miesiące będzie narzeczony, to rzuci każdą, bo w naturze wszystko się powtarza".

ZAJŚCIE.

Naprężenie pomiędzy Woroniecką a Boyem wzrastało. Boya ciągnęło do Dzidzi, w domu zaś czekały go łzy i wyrzuty Woronieckiej, oraz wymówki matki, że nie dba o własne zdrowie i zaniedbuje sklep.

Dnia 19 listopada 1931 roku Boy obiecał Woronieckiej że spędzi wieczór razem z nią. Jednakże po kolacji wyszedł z domu mimo próśb Woronieckiej, która błagała go, aby został.

Wkrótce potem jakaś osoba nieznajoma zatelefonowała do Woronieckiej, że Boy znajduje się w „Italji", w towarzystwie kobiety. Woroniecka pojechała natychmiast do kawiarni, gdzie istotnie znalazła Boya razem z Dzidzią.

Nie namyślając się wiele podeszła do ich stolika i głosem podnieconym zawołała:

— Zdaje mi się, że jako narzeczona mam prawo przynajmniej jeden wieczór w tygodniu spędzić z tobą.

Boy zerwał się od stolika, przeprosił Dzidzię i wprowadził Woroniecką do hallu.

Tam powiedział jej, że swojem zachowaniem

zmusza go do zerwania.

— Wiesz, — odpowiedziała Woroniecka, — że pragnę, abyś był zadowolony, możesz się z nią zabawić, ale ja mam prawo chyba spędzić jeden wieczór z tobą.

Wreszcie Woroniecka wróciła do domu i położyła się spać. Boy został w „Italji" i wrócił dopiero po północy.

ZABÓJSTWO.

Po źle spędzonej nocy Woroniecka wstała o godz. 7 i pół rano i zjadła śniadanie

z matką Boya i jego córeczką, Jenny.

Po śniadaniu matka Boya udała się do sklepu, Jenny poszła do szkoły. Wówczas Woroniecka zaczęła szukać Boya. Drzwi od sypialni były zamknięte. Zastukała. Po pewnym czasie Boy je otworzył. Stał przed lustrem w spodniach, koszuli i ubierał się.

Po dość chłodnem przywitaniu zaczęła się rozmowa.

Woroniecka żaliła się jak zwykle. Mówiła, że miał zerwać z „Dzidzią", że jej ambicja jest bardzo na szwank narażona. Boy odpowiedział stanowczo i bezwzględnie:

— Między nami wszystko jest skończone i ja innego wyjścia nie widzę.

W tej właśnie chwili Woroniecka korzystając z tego, że Boy był odwrócony do niej tyłem, zdjęła

leżący na szafie rewolwer.

Trzymając rewolwer w ręku nieustannie powtarzała:

— Ja chyba zwarjuję, ja chyba zrobię jakie głupstwo.

Wówczas Boy się obejrzał i widząc rewolwer, odpowiedział:

— Jeżeli chcesz, to zrób głupstwo.

Jednocześnie przybliżył się do Woronieckiej, która w tej samej chwili pociągnęła kilkakrotnie za cyngiel. Posypały się strzały. Boy upadł na podłogę, a Woroniecka strzeliła jeszcze kilkakrotnie do leżącego. Pierwsze kule trafiły w płuca,

worek osierdziowy i serce,

trzy ostatnie w podbrzusze.

Już po pierwszych strzałach Boy nie żył.

Woroniecka rzuciła wreszcie rewolwer i pobiegła, aby zatelefonować do sklepu. Pracownica Sztandarówna usłyszała jej głos przerażliwy:

— Panno Gieniu! Zabiłam! Proszę pana Dudzińskiego na górę.

Kiedy Dudziński ze Sztandarówną zaczęli dzwonić do mieszkania Boya, otworzyła im drzwi Woroniecka ubrana w szlafrok. W pokoju sypialnym na podłodze leżał Boy,

nie dając już znaku życia.

Woroniecka uklękła przy zmarłym, całując go po rękach i błagając o przebaczenie. Następnie zwróciła się z płaczem do Sztandarówny mówiąc:

— Nie mogłam już wytrzymać.

Gdy Dudziński i Sztandarówna próbowali ratować Boya, Woroniecka wyszła z pokoju.

Niebawem okazało się, że ratunek był próżnym wysiłkiem. Wówczas Dudziński począł szukać broni morderczej. Szukając Woronieckiej znalazł ją w łazience zupełnie nagą.

— Gdzie jest rewolwer? — zapytał.

— Zaraz się ubiorę i pokażę — odrzekła.

Poczem włożyła spokojnie koszulę, szlafrok i zaprowadziła Dudzińskiego do sypialni, gdzie istotnie rewolwer znajdował się pod kołdrą.

Dokończenie na str. 2-ej).

Początek sensacyjnego procesu

w Warszawie.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

ORZECZENIE PSYCHJATRÓW.

Jak wiadomo Woroniecka poddana została obserwacji psychjatrycznej w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach. W wyniku tej obserwacji lekarze orzekli, że Woroniecka w słabym tylko stopniu jest dotknięta wrodzonym niedorozwojem umysłowym, oraz wykazuje cechy psychopatji ustrojowej. Stan tego rodzaju nie uchyla poczytalności oskarżonej, w pewnym tylko stopniu ogranicza jej zdolność do kierowania swemi czynami.

Po zabójstwie reakcja u Woronieckiej była dość silna, jednak potem okazało się, że to wszystko, co się stało nie wywołało u niej silniejszego wstrząsu duchowego.

Świadczą o tem listy pisane w więzieniu, świadczy także pamiętnik.

Woroniecka lubuje się w swoich przeżyciach, a samo zabójstwo opisuje w sposób nienaturalny, patetyczny, zdradzający zupełny brak bezpośredniego odczucia.

Niska inteligencja, mała wrażliwość poza wybujałym erotyzmem

oto cechy zasadnicze tej kobiety, która stanęła dzisiaj przed trybunałem sądu okręgowego.

—x:o:x—

„Hrabia" fabrykantem fałszywych pieniędzy

Wieśniacy najwdzięczniejszymi odbiorcami.

Wilno, 6 czerwca. Ostatnio na rynku wileńskim szczególnie zaś w okolicznych wioskach zauważono w obiegu większą ilość fałszywych monet 1-złotowych, 50-groszowych i 20-groszowych.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie policyjne wykazało, iż część falsyfikatów pochodzi z Wilna.

Po dłuższych poszukiwaniach udało się wydziałowi śledczemu ujawnić wreszcie przy ulicy Niedźwiedziej Nr. 27 ową fabrykę

fałszywych pieniędzy.

Warsztat fałszerski mieścił się w mieszkaniu niejakiego Mikołaja Kniaziewa podającego się za hrabiego.

Podczas rewizji ujawniono gipsowe foremki, niezbędne dla odlewania falsyfikatów, materjały oraz blisko 30 sztuk gotowych monet do wypuszczenia na świat.

Sfałszowane monety, które są bardzo misternie podrobione, foremki gipsowe oraz inne ujawnione podczas rewizji dowody rzeczowe skonfiskowano.

Kniaziewa aresztowano i osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowych.

W trakcie dochodzenia wyjaśniło się, iż Kniaziew wyjeżdżał do okolicznych wiosek i puszczał w obieg sfałszowane monety.

Dalsze dochodzenie w toku.

Święto sportowe szkół powszechnych

pow. łódzkiego w Zgierzu.

Zgierz, 6 czerwca. W dniu wczorajszym odbyła się w Zgierzu piękna i wzruszająca uroczystość, święto sportowe szkół powszechnych powiatu łódzkiego. Już w rannych godzinach miasto zaroiło się od młodzieży, przybyłej ze wszystkich miejscowości powiatu, gdzie istnieją siedmioklasowe szkoły. Z młodymi sportowcami przybyli kierownicy szkół oraz nauczyciele, zajmujący się wychowaniem fizycznem.

Przy dźwięku kilku orkiestr szkolnych odmaszerowano przed południem na mszę polową, odprawioną przed kościołem parafjalnym, poczem odbyła się defilada dziatwy przed przedstawicielami władz szkolnych z pp. kuratorem Gadomskim i inspektorem Seibem, na czele. Długie szeregi dziarsko maszerującej i jednolicie ubranej młodzieży wywołały zachwyt wśród przypatrujących się widzów.

Miejscowy komitet zgierski, który przygotował dla przyjezdnych noclegi, zajął się też wyżywieniem zawodników. Po posiłku obiednim rozpoczęły się po południu na placu Sokoła zawody, które wykazały

wysoką sprawność zawodników

i celowy wysiłek władz szkolnych. Zawodom, w których wzięło udział około 1000 młodzieży, przypatrywały się tysiące widzów. Władze administracyjne reprezentował p. starosta Rżewski, władze szkolne pp. wizytator Połomski, inspektor Seib, samorząd wiceburmistrz Zajączkowski.

Ogólny zachwyt wywołały tańce młodzieży żeńskiej, oraz tańce w strojach narodowych.

Szczegółowe wyniki podamy w dniu jutrzejszym w dziale sportowym. Należy podkreślić ofiarną pracę kierowników władz szkolnych i nauczycielstwa około zorganizowania tej nad wyraz udanej imprezy.

Wizyta gen. Gąsiorowskiego

w Rumunji.

Warszawa, 6 czerwca. Szef sztabu głównego generał Janusz Gąsiorowski wyjechał w towarzystwie kilku oficerów sztabu do Rumunji z wizytą oficjalną.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

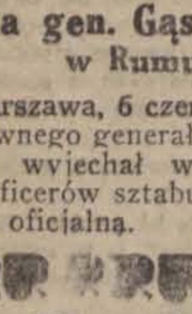

z RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszkowe. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne ręce i nogi.

Świadectwa uznawalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. R. Barącz prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa

Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.

Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI specjaliście leczniczej ortopedji zamieszkałemu w Łodzi ul. Wólczańska 10 za wyratowanie mego synka lat 7 liczącego, chorego na przepuklinę i uwolnienie od ciężkiej operacji, którą wszyscy prawie chirurdzy w Łodzi zalecali.

(—) **Jankiel Rojtman**
ul. Cegielniana 35, lub Kilińskiego 40.

Pobór rocznika 1911.

Kto ma się stawić jutro?

W dniu jutrzejszym przed komisją poborową nr. 1 winni stawić się poborowi rocznika 1911, zamieszkali na terenie V komisarjatu p. p. o nazwiskach na litery P S.

Przed komisją poborową nr. 2, mieszczącą się przy ul. Ogrodowej 34, winni stawić się mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie X komisarjatu p. p. o nazwiskach na litery L Ł M N S Sz Sch S U.

Przed komisją poborową nr. 3, mieszczącą się przy ul. Aleje Kościuszki 21, winni stawić się poborowi rocznika 1910 zamieszkali na terenie I komisarjatu p. p. o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch K L Ł M N.

Unja związków zawodowych pracowników umysłowych

weźmie udział w kodyfikacji nowego prawodawstwa.

Z Warszawy donoszą: W związku z różnemi pogłoskami na temat nowych przepisów o pracy, jakie opracowuje obecnie Komisja Kodyfikacyjna, delegacja Unji związków zawodowych pracowników umysłowych zasięgnęła w tej sprawie informacyj u gen. sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej, prof. E. St. Rappaporta, który oświadczył:

„Przepisy, zawarte w rozdziale XIII projektu prawa o zobowiązaniach, który został niedawno przyjęty w drugiem czytaniu przez właściwą podkomisję przygotowawczą Komisji Kodyfikacyjnej, — dotyczące zagadnień,

związanych z umową o pracę,

nie stanowią w obecnem swem stadjum ostatecznego wyrazu stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej.

Zanim właściwa podkomisja przystąpi do trzeciego czytania, czynniki zainteresowane mogą nadsyłać w terminie

do dnia 1 lipca

swe uwagi, które niewątpliwie zostaną rozpatrzone.

Po trzeciem czytaniu projekt ten, jak i każdy inny, rozpatrywany trybem prac zwykłych, złożony będzie do ostatecznej aprobaty Kolegjum uchwalającemu Komisji Kodyfikacyjnej, poczem dopiero — celem dalszej realizacji ustawodawczej, sekretarjat generalny złoży go ministrowi sprawiedliwości".

Prof. Rappaport zaznaczył dalej, że owe uwagi w danym wypadku posiadałyby charakter jak najbardziej celowy, gdyby ujęte zostały w formę

konkretnych propozycyj,

wraz z uzasadnieniem.

Dziękując prof. Rappaportowi za udzielenie wyjaśnień, oświadczył prezes Unji zw. zawod. p. Minkowski, że Unja Z. Z. P. U. nie omieszka nadesłać swoich uwag we formie zaleconej przez prof Rappaporta. Niezależnie jednak od tego pragnęłaby, aby danem jej było wyłuszczyć swe zapatrywania bezpośrednie na forum Komisji Kodyfikacyjnej.

W związku z tym dezyderatem — sekretarz generalny Komisji Kodyfikacyjnej oświadczył, iż art. 5 par. 3 regulaminu ogólnego Komisji przewiduje możliwość udziału w pracach i posiedzeniach odnośnych kolegjów Komisji

osób, nie należących do składu Komisji,

a znanych ze swej wiedzy w danej dziedzinie — z głosem doradczym. Zatem po oficjalnem zwróceniu się zainteresowanych czynników do Komisji Kodyfikacyjnej — ten dezyderat delegacji Unji będzie mógł być wzięty pod rozwagę.

Trup mężczyzny

na torze kolejowym pod Zgierzem.

Łódź, dn. 6 czerwca. Wczoraj dróżnik kolejowy obchodząc swój odcinek toru na 130 kilometrze od Zgierza, natknął się na zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Powiadomiony o wypadku posterunek policji wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Z dokumentów jakie znaleziono przy zwłokach stwierdzono, że mężczyzną owym jest

40-letni Józef Olczak mieszkaniec Rembertowa.

Przyczyny śmierci nie zdołano jeszcze ustalić: Być może, że Olczak wypadł z pociągu wskutek nagłego otwarcia się niedomkniętych drzwi, względnie, że wyskoczył z pociągu w celach samobójczych i dostał się pod koła wagonów.

Koncepcja o wyrzuceniu Olczaka przez kogoś z pociągu musi odpaść, gdy nie stwierdzono na ciele żadnych oznak gwałtownego starcia z domniemanym napastnikiem.

Trupa zabezpieczono na miejscu do chwili przybycia władz sądowo-lekarskich.

Dwaj chłopcy pod samochodem.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dn. 6 czerwca. Na ulicy Zgierskiej Nr. 59, został przejechany przez taksówkę 8-letni uczeń szkoły powszechnej Ryszard Gałązka zam. przy ul. Żórawiej Nr. 1.

Chłopiec doznał potłuczenia całego ciała. W stanie ciężkim lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala Anny-Marji.

* * *

Przy ulicy Piłsudskiego 25, został poraniony nożem 20-letni Boruch Ber.

Napastnik ugodził Bera nożem w plecy

Zaalarmowany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

* * *

26—letni Jan Osiński z zawodu szofer zam. w Poddębicach wczoraj został pobity tępem narzędziem do utraty przytomności.

Wezwany lekarz pogotowia miejskiego opatrzył mu rany.

* * *

Przy ul. Batorego 62, uderzony został tępem narzędziem 45-letni Maksymiljan Wyskok.

Pogotowie miejskie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

* * *

Na Placu Reymonta został przejechany przez samochód 12-letni Zbigniew Oleszczuk. Chłopiec uległ zmiażdżeniu obu nóg i ogólnemu potłuczeniu.

Wezwane pogotowie Kasy Chorych odwiozło go do szpitala.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.86; 8.87; w placeniu 8.85; 8.86; dolar złoty w żądaniu 9.10, w placeniu 9.07; funt angielski w żądaniu 33.15, w placeniu 33.00; rubel złoty w żądaniu 4.88, w placeniu 4.85; marka w żądaniu 2.11, w placeniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25, w placeniu 35.10.

Dr. Med.
MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
ul. ZAWADZKA 14, Tel. 166-35.
Przyjmuje 9 — 11 rano i 3 —8 wiecz

WOLNE posady! Natychmiast do objęcia w poważnem przedsiębiorstwie handlowem do pracy zewnętrznej. Zajęcie bardzo intratne i doniosłe. Zgłoszenia osobiste z dokumentami. Traugutta 8, II p. front. codziennie od 11—1-ej i od 3—5-ej.

ZNALEZIONO portfel z pieniędzmi i pierścionkiem. Prawy właściciel zwróci się ul. Piaskowa 26 Erenfraut.

FORD, karetka 4 drzwiowa, model A. Chevrolet, ciężarowy 6 cylindrowy, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Zamenhofa 25. Tel. 155—88.

Dr. med.
JOZEF BERLIN
choroby kobiece i położnictwo
przeprowadził się
na UL. KAROLA 8. tel. 224-52.
Godziny przyjęć od 5 do 7 wiecz.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁODZ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. **z ul. Wólczańskiej 232,** przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena zł. 4.—

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

Primeros GUM
Nie bądźcie lekkomyślni!!!
NIE KUPUJCIE WYROBÓW WĄTPLIWYCH
PAMIĘTAJCIE, że prezerwatywy
„PRIMEROS"
mają już ustaloną opinję, jako z **najlepszych, najlepsze.**

Reklama to potęga!!!

Doktór
Klinger
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne).
Andrzeja 2. Tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 — 11 i od 5—8.
W niedzielę i święta od 10—12.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Chile dokonano wojskowego zamachu stanu. Prezydent Montero po zdobyciu jego pałacu przez rewolucjonistów ustąpił. Władzę objęła Junta złożona z 4 osób, a mianowicie: Carlosa ... silla, b. ambasadora Chile w Stanach Zjednoczonych, przywódcy liberałów, Mottea, dowódcy rewolucjonistów gen. Tuga i płk. Grove.

(—) W Rzymie aresztowano przybyłego ze Szwajcarji Sbarbellotte Angelo, który miał przy sobie dwie bomby, przeznaczone według zeznania na dokonanie zamachu na Mussoliniego.

(—) W miejscowości Łabuń, powiatu bocheńskiego, stronnictwo ludowe zapowiedziało na wczoraj wiec pod gołem niebem i pochód.

Ze względu na epidemję szkarlatyny i dyfterytu starostwo bocheńskie odmówiło zgody na odbycie się wiecu. Mimo to zaczęły gromadzić się tłumy wbrew zakazowi starostwa. Usiłowano zawiązać pochód. Patrol policyjny wezwał tłum do rozejścia się. Z tłumu zaczęły padać na policję kamienie.

Oddano szereg strzałów rewolwerowych. Policjanci wezwali ponownie tłum do rozejścia się i oddali salwę w powietrze. Z tłumu nadal padały w stronę policji kamienia i strzały rewolwerowe.

Policjanci oddali salwę w tłum.

Siedem osób zostało rannych. Z tych 2 osoby zmarło.

W godzinach popołudniowych w całym powiecie bocheńskim zapanował spokój. Na miejsce zajść w Łabuniu przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa.

(—) W dniu wczorajszym obchodzono święto spółdzielczości w ramach ściśle zamkniętych bez urządzania pochodu.

W godzinach popołudniowych w sali Towarzystwa Śpiewaczych przy ul. Piotrkowskiej 243 odbyła się uroczysta akademja.

Po zagajeniu akademji chór męski Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Moniuszki wykonał hymn spółdzielczy, pod batutą dyr. K. Prosnaka.

Potem wygłoszono cały szereg referatów na temat rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce, o korzyściach osiąganych przez społeczeństwo z tego tytułu w miarę wzrastania ruchu spółdzielczego w kraju.

W późnych godzinach wieczorowych hymnem spółdzielczym zakończono akademję i święta spółdzielczości w Łodzi

(—) W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego miejskiego pułku przysposobienia wojskowego, za rok szkolny 1931-32.

W kościele przy ulicy Anny, o godzinie 8.30 odprawiona została uroczysta msza święta.

Po nabożeństwie zebrane oddziały, a więc przysposobienia wojskowe szkół średnich i zawodowych, strzelcy, harcerze, przysposobienie kolejowe, ... ły się na odcinku ulicy Anny, do Żeromskiego, gdzie ... przybyły generał Olszyna - Wilczyński przyjął raport.

Następnie przed gmachem kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego na ulicy Piotrkowskiej nr. ... odbyła się defilada hufców przysposobienia wojskowego i harcerzy oraz strzelców którą odebrał gen. Olszyna - Wilczyński.

Defilujące oddziały udały się następnie do sali teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej, gdzie odbyła się okolicznościowa akademja.

Wygłosili przemówienia generał Olszyna - Wilczyński, starosta Rżewski, pos. Wolczyński, z ramienia magistratu ławnik Purtal, i inni.

Po zakończeniu akademji odbyła się uroczystość wręczenia absolwentom kursów przysposobienia wojskowego, świadectw, nagród i odznaczeń za ... nie dobre wyniki w sporcie, lub strzelaniu.

(—) W dniu wczorajszym o godzinie 12-ej nastąpiło otwarcie Wszechpolskiej wystawy ... w Łodzi.

Otwarcia dokonał rektor Wolnej Wszechnicy prof. Viewegw, który równocześnie do licznie ... przedstawicieli władz i organizacyj społecznych ... głosił podniosłe przemówienie, podkreślając ... ność wystawy.

W otwarciu udział wzięli z ramienia władz wojewódzkich inż. Piaskowski, wojewodzina p. J... przedstawiciel ... wa, prezes rady miejskiej Andrzejak, ... izby rzemieślniczej dr. Gaszyn, oraz przybyły z Warszawy dyr. instytutu spraw społecznych prof. ... niłłowicz.

(—) W dniu wczorajszym, z inicjatywy ... nego komitetu, którego zadaniem było ... nie uroczystego obchodu 15-lecia powstania Armji Polskiej we Francji, o godzinie 10 rano, w kościele św. Stanisława Kostki odprawione zostało ... nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. biskupa W. Tymienieckiego w asyście licznego duchowieństwa.

Po nabożeństwie delegacja hallerczyków ... na płycie Nieznanego Żołnierza wieniec z ... uformował się pochód, wszystkich organizacyj ... cych udział w tej uroczystości, który ... ulicą Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie ... pomnikiem Tadeusza Kościuszki złożono wieniec ... nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Wieczorem, w sali Rady Miejskiej przy ul. Promorskiej 16, odbyła się uroczysta akademja.

(—) Wczoraj w całej Polsce odbywały się uroczystości, poświęcone uczczeniu pamięci znakomitego kompozytora polskiego nieśmiertelnego pieśniarza Stanisława Moniuszki, organizowane z okazji 60-ej rocznicy śmierci reformatora opery polskiej.

Łódź, posiadająca wiele stowarzyszeń śpiewaczych krzewiących kult, dla pieśni polskiej nie pozostała obojętna.

Wzorem miast innych uczciła w sposób najbardziej podniosły pamięć Stanisława Moniuszki, który wszak był dla Narodu niegasnącym słońcem i pieśnią a słowem pobudzał ducha.

(—) Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie ... niczające handel walutami zagranicznemi dla celów spekulacyjnych. Wywóz i przywóz złotych jest jednak dozwolony.

(—) W północnych szwedzkich prowincjach Norbotten i Westerbotten spadły dziś obfite śniegi. Zadymka śnieżna była tak silna że w niektórych miejscach pociągi ugrzęzły w zaspach. W wielu miejscach przeszła gwałtowna burza śnieżna przerywając połączenia drutowe.

Dr. Med.
L. Nitecki
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18
przyjmuje od 8 — 10 rano i od 4 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 w poł.

Dr. N. Haltrecht
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10. Tel. 245-21.
Przyjmuje od 8 — 11 rano, 12.30 — 1.30 pp. i od 5 — 9 wiecz.
W niedziele i święta od 10 — 1 pp.

Nie motor — lecz regulator.

Zdegradowane serce.

Nowa teorja o krążeniu krwi.

Berlin, w czerwcu.

Mija właśnie 300 lat zgórą od epokowe odkrycia Harveya, który pierwszy opisał drogi krążenia krwi w organiźmie i wy... rolę, jaką w procesie tym odgrywa ... Jest ono — według Harveya — ... ssąco - tłoczącą, zaś mięsień sercowy jest motorem całej tej akcji. Tak przed laty pouczał Harvey i tak uczono po dzień dzisiejszy.

A jednak ten pewnik, wydawałoby się ...ity, że serce jest pompą, rozprowadza krew po całym organiźmie, a mięsień ...wy motorem — doznał właśnie

poważnego zachwiania

... osobistość bardzo znaną i kompetent... ho profesora uniwersytetu w Berlinie, M. Mendelsohna, który w wydanem nie... dziele pt. „Das Herz ein sekundäres Organ" obala teorję Harveya. Profe... Mendelsohn udowadnia, że serce nie wcale sprawcą krążenia krwi, że nie wcale ważnym i dominującym, a tylko ...nie podrzędnym organem; że odgrywa tylko rolę regulatora krążenia krwi, ...przyczyny właściwe tego krążenia tkwią ...nie gdzieindziej.

Uzasadnia on swą tezę w sposób następu...

...nieją ludzie, których serce jest nadmiernie rozszerzone lub osłabione, ludzie, których naczynia krwionośne uległy zwapnie... ...czy podobna aby tacy ludzie — gdy prawdziwemi były stare teorje o krążeniu krwi —

przez dziesiątki lat mogli żyć

...bez wielkich dolegliwości? Wbrew ... starej teorji krążenie krwi dokonu... u tych ludzi z niezmniejszoną inten...sywnością.

Gdyby więc serce było głównym motorem krążenia krwi, ludzie tacy nie mogliby ... się dłużej przy życiu.

Ale również niezależnie od tych doświad... poczynionych z ludźmi o chorobliwie ...nionem sercu, normalne objawy prze...mawiają przeciw temu, aby tak drobny ..., jakim rozporządza serce, mógł przez 70 do 80 lat podołać pracy wtła... krwi w niezliczone rozgałęzienia na... krwionośnych i sprowadzania jej spo... w długiej i skomplikowanej drodze ...ka sercowego.

Poddawszy w ten sposób niszczącej kry... starą teorję o sercu jako motorze krą... krwi — odkrywa prof. Mendelsohn źródło będące — jego zdaniem — ...czyną faktu, iż krew w organiźmie bez ... krąży. Oto organizm ludzki wy... bez przerwy

wielkie ilości płynów.

...wydalają z organizmu codziennie do ... cieczy. Przez skórę wyparowuje ...nie około trzy czwarte litra; oczy... gdy się człowiek poci, jeszcze o wie...cej. Spokojnie oddychając, wydechu... codzień w powietrze około pół litra w postaci pary wodnej. Doliczyć do ... trzeba jeszcze wielkie ilości płynów, wydzielanych przez gruczoły trawienne: żółć, sok żołądkowy i ślinę.

To stałe wydzielanie na zewnątrz organizmu płynów jest — zdaniem prof. Mendelsohna — pierwszem źródłem krążenia płynów, a więc i krwi, w ciele ludzkiem. Dokonywa się ono bez współudziału serca a przy mocy siły gruczołów. Każda komórka jest tu poniekąd gruczołem, ponieważ wsysa i wydziela płyny.

Krążenie krwi nie rozpoczyna się — zdaniem prof. Mendelsohna — w sercu, lecz przeciwnie na peryferji ciała, w poszczególnych jego komórkach. Serce nie jest motorem krążenia krwi,

a tylko jego regulatorem.

Krążenie krwi działa na serce, a nie serce na krążenie krwi. Serce stanowi jakby wahadło ściennego zegara; pozostanie ono tak długo nieruchomem, jak długo nie umieści się na jego końcu ciężarka. Dopiero wtedy zegar będzie w ruchu. Otóż takim właśnie ciężarkiem puszczającym organizm ludzki w ruch, jest owe wchłanianie i wydzielanie płynów, o którem była mowa poprzednio.

Dalszą konsekwencją tej teorji byłoby, że najniebezpieczniejszemi chorobami nie są wcale choroby serca, a tylko te stany chorobowe, w których przychodzi do nienormalnego przypływu i nieprawidłowego wydzielania płynów przez organizm. Kto przedwcześnie zachoruje na puchlinę wodną, ten jest zagrożony; natomiast z ciężkiemi schorzeniami serca żyć można lat dziesiątki.

Dalsze szczególne znaczenie ma teza prof. Mendelsohna dla kwestji zwapnienia tętnic.

Utrzymuje on, że nie zesztywnienie tętnic wzmaga ciśnienie krwi, lecz, że wprost przeciwnie silniejsze parcie krwi szkodzi tętnicom i powoduje ich stwardnienie. Wielu ludzi, u których potem stwierdza się arterjosklerozę, wykazuje przez wiele lat przedtem

wzmożone ciśnienie krwi.

Ta nowa teorja, którą tu w ogólnych tylko zarysach przedstawiliśmy, spotka się oczywiście z wieloma zastrzeżeniami w kołach naukowych. Ale jest to zwykły los śmiałych odkrywców. Wszak i Harvey, twórca teorji o krążeniu krwi, był przez długie lata wprost wyszydzany, a przecież jego pogląd stał się niewzruszalnym pewnikiem.

Dr. W.

Odcięta głowa obłąkanej.

Straszny dramat pod dachami Paryża.

W jednej z kamienic w Paryżu rozegrał się straszny dramat, dokonany przez kobietę umysłowo chorą. Już od wielu lat mieszkała w tej kamienicy 41-letnia pani Marja Gallier,

cierpiąca na chorobę umysłową.

Żyła zupełnie samotnie, zamknięta w swoich dwu pokoikach. Przez cały dzień przechadzała się po pokojach, wyśpiewując sprośne piosenki lub pokazywała się nago w oknie. — Wszystkich sąsiadów, których spotykała na korytarzu lub w klatce schodowej, obrzucała ordynarnemi wyzwiskami. Dlatego bano się jej i unikano jej starannie.

Onegdaj jednak rozegrał się straszny dramat. W chwili, gdy sąsiadka pani Gallier, 74-letnia pani Lebelson, Żydówka, wyszła na korytarz, warjatka wypadła z swego mieszkania z długim i ostrym nożem w ręce i obrzuciwszy ją stekiem ordynarnych wyzwisk, zadała jej cios w szyję.

Na krzyk ranionej zbiegli się sąsiedzi. Warjatka zamknęła się tymczasem w swoim pokoju. Wezwano policję, która rozpoczęła oblegać mieszkanie. Wyważono wkońcu drzwi i wtargnięto do wnętrza. Tam oczom obecnym przedstawił się

straszny widok.

W sypialni na łóżku leżała w kałuży krwi pani Gallier. Tym samym nożem, którym poraniła sąsiadkę, popełniła samobójstwo, przecinając sobie gardło aż do kręgosłupa.

Kwiożercze dzieci.

Ciekawe wyniki ankiety.

Jeden z pedagogów niemieckich podaje w „Zeitschrift für psychoanalytische Pädagogik" wyniki ciekawej ankiety, jaką przeprowadził na temat: które ustępy lektury działają na dzieci najbardziej podniecająco? Okazało się, że chłopców szczególnie przekuwają takie epizody, jak: dwóch ludzi walczy na śmierć i życie, Indjanin skalpuje jeńca, sceny tortur, więzień nie wie, czy wyrok śmierci zostanie wykonany, bandyci strzelają do urzędników bankowych, jak do zajęcy, z płonącego samolotu wyskakuje ze spadochronem pilot, jednak zaplątawszy się, musi zginąć wraz z aparatem, chłopcy uciekają z domu, by zostać na samotnej wyspie piratami itd.

Dziewczęta są mniej krwiożercze, ale i tutaj szczególnem zainteresowaniem cieszą się takie tematy, jak: wąż dusi człowieka, dwoje kochanków stwarza sobie piekło, skazuje się na śmierć niewinnego, dzieci dostają się pod władzę czarownicy, zwierzętom rzuca się ludzi na pożarcie, dzieci zamknięte są w płonącym domu i t. d. Z tego autor wnosi, że psychologja dzieci oscyluje między sadyzmem i masochizmem.

Niedźwiedź napadł na poganiaczy reniferów.

Kto ponosi winę?...

W dziewiczych lasach północnej Szwecji zdarzył się wypadek, rzadko notowany przez myśliwych i znawców świata zwierzęcego. Oto ogromny niedźwiedź bez żadnego powodu zaatakował pierwszy dwóch poganiaczy reniferów — Larsa Sjaggo i Eskila Granberga, dozorujących swych stad na jednem ze zboczy góry Arvas.

Obaj pasterze nie posiadali broni palnej, to też jedyną nadzieją stała się dla nich ucieczka. Podczas gdy Sjagss zdołał zbiec do pobliskiej osady, niedźwiedź jednem uderzeniem łapy powalił Granberga i począł się następnie pastwić nad swą ofiarą. Kiedy po upływie godziny pomoc, sprowadzona przez Sjaggo, dotarła do miejsca wypadku, niedźwiedzia już tam nie było. Lekarz z pobliskiego miasteczka stwierdził u Granberga

51 ran na plecach, piersiach i nogach,

oraz wielki upływ krwi. Ranny po odzyskaniu przytomności opowiedział, iż niedźwiedź, zanim go opuścił, przez dłuższy czas spijał świeżą krew z jego ran, pomrukując przytem z zadowolenia.

Po upływie miesiąca od dnia wypadku Granberg opuścił szpital, pozostał jednak jeszcze przez 7 miesięcy

niezdolny do pracy.

Ostatnio Granberg złożył podanie do rządu szwedzkiego z prośbą o zapomogę, motywując krok swój tem, iż zarówno dziewicze lasy Laplandji, jak i zwierzyna zamieszkująca je, są własnością państwową.

Władze gminne poparły prośbę Granberga, opierając się na zeznaniach myśliwych i miejscowych znawców życia zwierzęcego, którzy orzekli, iż w rzadko spotykanym w dziejach łowiectwa wypadku, całkowitą winę ponosi niedźwiedź napadający wbrew prawom i zwyczajom swego gatunku, spokojnych przechodniów.

Gimnastyka zdrowotna

Coraz szersze zastosowanie znajduje gimnastyka zdrowotna dużemi „piłkami leczniczemi", które nietylko wyrabiają zręczność, ale też wszechstronnie ćwiczą ciało.

Niebezpieczna pomyłka

przyczyną wielkich kłopotów.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Liverpoolu. Oto mała dziewczynka zgłosiła się do apteki, by odebrać lekarstwo i laborantka za pośrednictwem służącej wręczyła małej butelkę, w której jak się okazało, miast wody wapiennej był octan ołowiu!

Gdy skonstatowano pomyłkę, w aptece powstał popłoch: zawiadomiono policję, która pod wodzą odchodzącej od zmysłów aptekarki rozpoczęła poszukiwania dziewczynki po całem mieście. Biegano od domu do domu, zatrzymywano każde napotkane dziecko — napróżno! Zaroiło się od

samozwańczych detektywów,

gdyż każdy mieszkaniec miasta uważał sobie za obowiązek czynić poszukiwania na własną rękę. Nawet mikrofon radjowy rzucał w przestrzeń rozpaczliwe S. O. S.

Poszukiwania trwały już całą dobę, podniecenie i zdenerwowanie wzrastało z minuty na minutę. W każdej chwili można się było spodziewać zawiadomienia o wypadku straszliwego zatrucia.

Na szczęście żaden raport nie wpływał: widocznie truciznę rozpoznano w porę.

Zato biedna laborantka zapewne odpokutowała wstrząsem nerwowym niefortunny pomysł wyręczenia się w swej odpowiedzialnej pracy prostą służącą.

FILIP MAC DONALD

Wyścig z szubienicą

22

POWIEŚĆ

PRZEDRUK WZBRONIONY

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

... Getryn wezwany depeszą swej żony wrócił do Londynu. Na miejscu dopiero ...dział się, że chodzi o męża niejakiej ...Bronson, który został skazany na karę za morderstwo i po odrzuceniu pro... ma być za kilka dni stracony.

...binecie spotkał piękną żonę skazańca ... błagała o uratowanie męża. Getryn ... do Scotland Yardu (londyńskiego urzędu śledczego) gdzie spotkał swoich przyjaciół ...ektora Pika i komisarza Lucasa.

... od nich akt sprawy Bronsona.

...nego dnia oboje z żoną wyjechali samochodem na prowincję.

...rży Bronsona spotkali Pika.

... przedstawił Pikowi swoją teorję o ... Blackattera.

... nadjechali dwaj reporterzy kryminalni Flod i Dyson, zaproszeni przez Getryna do współpracy.

... udał się do sklepiku Harrigana, który umysłowo chory Tom znalazł trupa Blackattera.

... zaprowadził go na miejsce, gdzie znaleziono trupa.

... dziennikarze Flod i Dyson wzięli się ... do zbadania drugiego świadka w ... — Dollboysa.

...czasem Łucja wystarała się o zaproszenie na bal u sąsiednich ziemian.

* * *

ROZDZIAŁ IV.

Noc z piątku na sobotę.

1.

Mroczny zazwyczaj dom generała Brownlougha jaśniał światłami. Muzyka była taka sobie, kobiety — przeważnie niżej krytyki.

Wielki hall zastawiony był kwiatami, paprociami i sofami. To samo dwa korytarze. Na końcu jednego znajdowała się oranżerja z krzesłami i światłem. Na końcu drugiego — bibljoteka z białym bufetem, zastawionym szeregami butelek.

Cały dom, taki zawsze cichy, że głośne kichnięcie rozlegało się w jego ścianach, z siłą eksplozji granatu, szumiał tej nocy setką głosów, zlewających się harmonijnie z akompanjamentem muzyki tanecznej.

Antoni zajechał z żoną swoim ogromnym samochodem, okrążył podjazd i stanął w kolumnie innych samochodów. Zgasił światła i wyłączył motor.

— Wysiadaj, Łucy — rzekł. — Ale młoda kobieta, nie ruszając się z miejsca, położyła mu rękę na ramieniu.

— Pierwsze słowa od wyjazdu z oberży — rzekła. — To jest coś niezwykłego!... — dodała zmienionym głosem. — O czem myślisz, kochany? Powiedz.

— Nie mogę — odparł. — Zawsze tak bywa z wielkimi detektywami. Myślimy, ale nie mówimy, bo nie jesteśmy gotowi. Chociaż nie. Bo sami nie wiemy, co myślimy.

Poczuł w ciemności uścisk drobnych paluszków.

— Powiedz! — rzekła Łucja.

Uśmiechnął się i odpowiedział głosem, w którym dźwięczała depresja.

— Brak mi jednego ogniwa. Szantaż nie wyjaśnia istoty intrygi. Powiedz mi, coby mogło łączyć Bronsona z Blackatterem i ich obu z X-em. Powiedz mi! Nie możesz sobie wyobrazić? I ja też... Wysiadaj! — Wyciągnął za nią długie ramię i otworzył drzwiczki.

Gospodarz przywitał ich tuż za progiem.

— Jak mi przyjemnie! — zakasłał. — Jacy państwo dobrzy, że przyjechali! Jakże się cieszę! — ujął rękę Łucji w obie dłonie. — Więc to jest mąż pani? Jakże się cieszę, pułkowniku! Słyszałem o panu nadzwyczajne rzeczy. Któż zresztą nie słyszał? Śliczną panią pułkownikową znałem od dziecka. Taka była...

Zasypał Antoniego gradem słów. Łucja, eskortowana przez służącego, poszła się rozebrać. Generał Brownlough dobiegał sześćdziesiątki, był tęgi, wysoki i szeroki, ale zwinny.

Antoni słuchał go cierpliwie i z uśmiechem.

Przeszli z garderoby do hallu, a stamtąd do bibljoteki. Obok biało nakrytego bufetu stały grupy gości, wśród których przeważali mężczyźni. Jak na obecne czasy, był to rzadki objaw.

— Wina? — zaproponował generał Brownlough. — Albo może czego innego? Co pan woli?

Antoni wybrał świetne Pol Roget. Słuchając jednem uchem paplaniny gospodarza, obserwował dyskretnie gości. Zebranie było takie, jakiego się mniej więcej spodziewał. Bal z racji zjazdu na polowanie, atmosfera stosunkowo swobodna, niezwykle duża przymieszka wojskowych. Jakieś czterdzieści procent mężczyzn. Zdradzały ich ruchy i sposób bycia. Przeważnie oficerowie niższych stopni.

—... prawdziwa niespodzianka! — terkotał szczekliwy głos gospodarza. — Wchodzę do salonu Marstonów i kogo widzę: pańską żonę... I teraz mam przyjemność widzieć pana u siebie... — Pewnie pułkownik nie weźmie udziału w polowaniu? Brak czasu, prawda? Podjął się pan bardzo szlachetnej rzeczy — głos zniżył się prawie do szeptu. — Naturalnie, to nie moja sprawa.. nie chciałbym się wtrącać w nieswoje rzeczy... przyjacielska rada.. pańska śliczna żona... faktycznie za dużo mówiła... pewnie już teraz połowa hrabstwa wie, że pan przyjechał, żeby...

Antoni opanował wzruszenie, uśmiechnął się i rzekł:

— Dziękuję panu. Język kobiecy jest prawie tak samo niezmordowany jak męski. Ale w tym wypadku zależy mi właśnie na tem, żeby ta sprawa nabrała jaknajwiększego rozgłosu. Dlatego moja żona tak dużo mówiła. — Mówiąc, podnosił stopniowo głos do takiej skali, żeby go mogli usłyszeć wszyscy obecni. Ale nie było to ostentacyjne. — Wszyscy mogą wiedzieć. Właśnie idzie mi o to, żeby jak najwięcej ludzi wiedziało. Im więcej osób będzie wiedziało, że zanosi się na rewizję procesu Bronsona, dlatego że zachodzą pewne wątpliwości, czy on rzeczywiście jest winny, tem lepiej. I tem większa możliwość, że go uratujemy. Bo jeżeli Bronson nie zamordował Blackattera, to uczynił to ktoś inny, ktoś z miejscowych. Ten ktoś, słysząc tego rodzaju wieści, zacznie się bać... Dalej wznowienie zainteresowania osobą Bronsona może obudzić w ludziach reminiscencje, które rzucą na sprawę jakie nowe światło. Może ktoś sobie przypomni jakiś pozornie błahy szczegół, na który przedtem nie zwrócił uwagi, a który okaże się punktem zwrotnym... — Antoni udał, że dopiero teraz spostrzegł, iż gospodarz daje mu gwałtowne znaki, aby umilkł lub zniżył głos. — Wzruszył tedy ramionami i rzekł prawie z irytacją. — Przepraszam. Nie wiedziałem, że to pana nudzi!

I przeszedł na jakiś inny, potoczny temat.

Ale Brownlough nie chciał innego tematu.

— Przepraszam — rzekł zkolei. — Wcale mnie pan nie nudzi. — Nie. Przeciwnie. To bardzo ciekawe. Bardzo... Przysunął się bliżej i dodał gardłowym szeptem. — Przyszedł teraz jeden gość. Stoi za mną. Ravenscourt. Szef policji hrabstwa. Bardzo dumny, że tak dobrze przeprowadził sprawę Bronsona. Nie chciałbym go irytować. Porządny chłop, odznaczony za waleczność, tylko strasznie zarozumiały. Zawsze on ma rację. Przepraszam, jeżeli pana dotknąłem. Bardzo mi przykro..

— Ach, cóż znowu? — rzekł uprzejmie Antoni. — Moja wina. Rozumiem pana. Za dużo mówiłem. — Spojrzał otwarcie na szefa policji, którego obserwował ukradkiem już od kilku chwil. Chciał się przekonać co to był za człowiek. Trudno było coś powiedzieć na pierwszy rzut oka. Jeżeli Brownlough miał rację, to nie warto było tracić czasu na uciekanie się o pomoc do tego człowieka. Ale Brownlough mógł nie mieć racji...

W tej chwili Brownlough przeprosił rozlewnie „na chwilkę" swego gościa i oddalił się.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszowy w kilku wierszach.

W związku z dalszem rozszerzeniem działalności Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (automatyzacja sieci w Warszawie, inne inwestycje w Warszawie i na prowincji) nastąpiło powiększenie kapitału akcyjnego P. A. S. T. o przeszło 7.000.000 zł. Całą tę sumę pokryją posiadacze dotychczasowych akcyj (w tej liczbie skarb państwa Bank Handlowy w Warszawie, firma Ericsson etc.), proporcjonalnie do liczby posiadanych akcyj przez poszczególne grupy akcjonarjuszy. Suma ta będzie wydatkowana jeszcze w r. b. oraz w roku przyszłym.

* * *

Teatr „Morskie Oko" pod dyrekcją Andrzeja Własta obchodziło jubileusz 100-nego przedstawienia rewji „Listek figowy", która, jak zgodnie orzekła cała opinja publiczna i prasa —jest największym przebojem lat ostatnich, najbardziej pomysłowem widowiskiem stolicy i największą atrakcją sezonu. Dwa miesiące sukcesów, sto zapełnionych przedstawień przeszło 100 tysięcy widzów — oto cyfry, które mówią same za siebie. Koncertowo zgrany zespół tworzą: Antoszówna, Halama, Karlińska, Mankiewiczówna, Skwierczyńska, Sokołowska, Gruszczyński, Parnell, Sempoliński, Skonieczny, Igo Sym, Słupczyński, Tatrzański i Żabczyński. Dekoracje i kostjumy: Marynowska i Galewski. Kapelmistrz: Ivo Wesby.

* * *

Wice — prezes zarządu firmy „Ston Webster nad Blodget" w Nowym Yorku, p. Cyryl Carmichael, która w swoim czasie udzieliła magistratowi m. stoł. Warszawy pożyczkę w kwocie 10. 000. 000 dolarów, przyjęty był w ciągu ostatnich paru dni kilkakrotnie przez urzędującego prezydenta miasta, wice — prezydenta M. Borzęckiego i odbył z nim konferencje w sprawach finansowych.

* * *

W r. z. na wniosek władz komisja zbadała stan bezpieczeństwa teatru Letniego. Budynek ten często wywoływał wątpliwości co do bezpieczeństwa. Okazało się jednak, że jego konstrukcje wykazują wyjątkową wytrzymałość, tak, że pod tym względem jest on zupełnie bezpieczny. Co się tyczy bezpieczeństwa pożarowego, komisja poleciła pokryć farbą ogniochronną garderoby, niektóre wiązania i miejsca niebezpieczne, pozatem polecono urządzić w garderobach instalacje samoczynnie rozpryskujące wodę na wypadek pożaru, co wykonano zgodnie z poleceniem. Druga komisja stwierdziła, że teatr jest zupełnie bezpieczny. O zamykaniu teatru Letniego już się nie mówi. W najbliższym czasie ma się odbyć komisja w celu skontrolowania stopnia zakonserwowania się farby ogniochronnej i sprawdzenia aparatów.

Uważaj, bo strzelam!

Śmiertelny wypadek na strzelnicy.

Z Poznania donoszą:

Niezwykle dramatyczny wypadek wydarzył się na strzelnicy małokalibrowej miejskiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Około godz. 18 na strzelnicę przyszło dwóch około dwudziestoletnich młodzieńców, na których nie zwracano większej uwagi. Jeden z nich, nazwiskiem Henryk Tyran, miał przy sobie rewolwer, który demonstrował przy swoim koledze Stefanie Płonickim. Rewolwer był nabity. Tyran manipulował nim w sposób lekkomyślny. W pewnej chwili wymierzył do swego kolegi z pogróżką słowną, by uważał, gdyż... strzeli. Istotnie padł niespodziewane oddanie strzał, który ugodził stojącego naprzeciw młodzieńca

w okolicę serca.

Rana postrzałowa była tak ciężka, że nastąpił natychmiastowy zgon. Przywołana pomoc lekarska była niestety już bezowocna.

Mimowolny zabójca pobiegł następnie, przerażony zajściem tem, na komisarjat i oddał się w ręce policji, gdzie go aresztowano. Złożył on obszerne zeznania, zalewając się przytem łzami.

Smutny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie.

KRATECZKI.

„TY BRUDASIE!"

Zapalczywa podsądna.

Nie chcę być ptakiem, który kala własne gniazdo, nie chcę być człowiekiem, który szkaluje miasto, dające mu bądź co bądź jeść i pić, a jednak muszę się przyznać, że nie widziałem nigdzie dużego miasta tak brudnego, jak Łódź. Bywały wprawdzie miasta, w których byłem, a których nie mogłem zobaczyć, ale nie widziałem też takiego brudu.

Przed kilku laty mianowicie w jakiejś sprawie udałem się do miasteczka Opatówek pod Kaliszem. Po wyjściu z pociągu ujrzałem przed sobą pola. Ponieważ w miastach b. Kongresówki bardzo często zdarza się, że dworzec kolejowy znajduje się za miastem, śmiało skierowałem swe kroki przed siebie w nadziei, że prędzej czy później spotkam jednak po drodze Opatówek — miasto fabryk lalek. Idę sobie, niebożę, 15 minut, gdzieniegdzie widać „pojedyńczy" domek, ale miasta i ludzi ani śladu. Wreszcie nadchodzi jakiś kmiotek o poczciwym wyglądzie.

— Mój człowieku, daleko to jeszcze do miasta?

— A niby do jakiego miasta?

— Do Opatówka!

— Adyś jest pon w Opatówku!

Okazało się, że owe pola i rozrzucone gdzieniegdzie chałupinki to miasto Opatówek.

Ale nawet w takiej dziurze, z jednym szynku z elektrycznym fortepianem, męczę cym mnie przez 3 godziny jakimś kawałkiem z „Fausta", było względnie czysto. Powietrze wcale niezle, bruki jak w Łodzi, śmieci znacznie mniej.

I dlatego jeszcze dzisiaj trudno mi jest przyzwyczaić się do łódzkich brudów i zapachów, do długiego sznura wozów asenizacyjnych, ciągnącego wieczorkiem gęsto zaludnionemi ulicami miasta. Łódź jest dziwnem miastem. Gdy ze starego przyzwyczajenia udałem się jak zwykle, co tydzień, w środę do kąpieli, moi przyjaciele byli zdumieni.

— Czy dziś rocznica twego ślubu?

— Przecież do Bożego Narodzenia jeszcze daleko!

— A może jesteś chory?

CZYSTA KOBIETA.

Jeszcze w grudniu z. ub. na sali VIII Sądu Grodzkiego odbywała się sprawa Józefy Kątnej, zamieszkałej przy ulicy Chłodnej 12. W charakterze oskarżyciela z ramienia policji występował posterunkowy Henryk Rybczyński. W pewnym momencie rozprawy Kątna z niewiadomego mi niestety powodu rzuciła w uniesieniu pod adresem post. Rybczyńskiego dwa mocne, łódzkie słowa: „ty brudasie!"

Post. Rybczyński obraził się, kobietę pociągnięto do odpowiedzialności a Sąd Grodzki skazał w dniu wczorajszym Józefę Kątnę na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

Sprzedaż cudzego gospodarstwa.

Przykładne ukaranie oszustów.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zasiedli 53-letni Stanisław Lassota z Kcyni oraz kilkakrotnie karany 38-letni Aleksander Pilarski pośrednik z Nakła. Obydwaj dostali w swe sidła niej. Józefa Dominiczaka z Chomiąży Szlacheckiej, ofiarowując mu korzystną transakcję. Jak wygląda ten interes, wykazał dokładnie przewód sądowy:

Lassota nabył swego czasu od Skarbu Państwa 58-morgową osadę rentową, lecz wobec nieuiszczenia ceny kupna, Ministerstwo Skarbu odstąpiło od kontraktu, pozostawiając go na osadzie jedynie w charakterze dzierżawcy. Mimo to Lassota trzykrotnie w sposób oszukańczy osadę usiłował sprzedać i dwukrotnie wydzierżawić. Po nieudałych poprzednich zabiegach, zdołał ostatecznie namówić do kupna Dominiczaka. Wieśniak podtrzymywany w błędnem mniemaniu przez pośrednika Pilarskiego, co do bezspornej własności gruntu, nabył od Lassoty osadę za cenę 19 zł., wpłacając zgóry tytułem zaliczki 9,000 zł. gotówką. Kiedy w jakiś czas później Dominiczak udał się do Poznania celem osobistego przekonania się, czy też Lassota miał prawo sprzedaży osady, dowiedział się całej, a tak przykrej dla siebie prawdy. Naturalnie o wycofaniu pieniędzy

nie mogło być mowy.

Pozostała mu jedynie droga sądowa.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok, skazujący Lassotę na 2 lata więzienia i 300 zł. grzywny. Pilarski za oszukańcze pośrednictwo otrzymał 2 lata więzienia.

„Oblężona" niewiasta

po linie uciekła mężowi.

Z Katowic donoszą:

Liczni mieszkańcy Wojkowic Komornych, byli świadkami niezwykłego widowiska. Jak na ekranie obserwowano scenę „oblężenia"

żony przez męża,

która jednak okazała się sprytniejszą, wydostając się z „oblężonej twierdzy".

Było to w jednem z mieszkań domu p. W., położonego nad Brynicą.

Nie mogąc znieść nieuzasadnionej podobno zazdrości swego męża piękna p. G. opuściła swego małżonka, udając się do sąsiadki.

Tu znalazł ją kochający mąż, z którym jednak nie chciała rozmawiać inaczej, jak przez zamknięte drzwi.

Wobec tego G. postanowił „oblężenie" i usadowiwszy się wpobliżu czekał.

A tymczasem przed domem rósł tłum ciekawych, zwabionych niecodziennem widowiskiem.

Małżonka G. bohatersko znosiła „oblężenie", aż nagle z piersi licznych widzów wydarł się

krzyk zdumienia.

W oknie II piętra bowiem ukazała się oblężona niewiasta, która spuściwszy się po długim sznurze prześcieradeł, przesadziła parkan i przez rzekę umknęła na drugą stronę.

Nawet małżonek odważnej niewiasty zdumiony był

niespodziewaną ucieczką.

Rozpoczęła się niemniej ciekawa pogoń, za uciekinierką, która wreszcie wydała ją w ręce męża.

I w tym momencie dopiero nastąpiła niespodzianka, zamiast bowiem gorszącej sceny małżeńskiej p. G. przeprosił małżonkę, z którą w jaknajlepszej zgodzie udał się do domu.

Twarz z albumu przestępców.

Dobra pamięć wywiadowcy.

Z Wilna donoszą:

Jeden z agentów policji śledczej pełniąc dyżur na dworcu kolejowym zauważył elegancko ubranego jegomościa, którego twarz wydała mu się dziwnie znaną. Jakoż wkrótce wywiadowca przypomniał, iż oglądał niedawno podobiznę tego osobnika w rejestrze poszukiwanych przez policję oszustów i że zauważony przez niego osobnik nazywa się Radosz, poszukiwany jest przez władze śledcze Wilna, Zakopanego, Krynicy i innych miast Polski.

Wywiadowca natychmiast zbliżył się do podejrzanego i poprosił o wylegitymowanie się. Zaindagowany osobnik odpowiedział, że nazywa się Wilkiewicz, na co ma też

odpowiednie dokumenty.

Nie ufając tłumaczeniom jego, wywiadowca zatrzymał go i odprowadził do wydziału śledczego, gdzie wkrótce ustalono, iż policjant nie pomylił się, gdyż zatrzymanym osobnikiem jest istotnie poszukiwany przez policję Radosz.

W swoim czasie Radosz grasował w Wilnie. Dzięki swym wyszukanym manierom, ujmującej powierzchowności, no i pewnej inteligencji potrafił uwieść pewną wilnianke, od której pod pretekstem ożenku wyłudził większą sumę pieniędzy. W przeddzień zapowiedzianego ślubu Radosz zginął nagle horyzontu wileńskiego, pozostawiając swej narzeczonej tylko list z powiadomieniem, iż wyjeżdża z Wilna w celu odebrania sobie życia, które

zbrzydło mu okropnie.

Przestraszona niewiasta natychmiast zwróciła się do policji prosząc o „uratowanie" narzeczonego. Jednakże wkrótce przekonała się, iż padła ofiarą sprytnego, nie przebierającego w środkach, oszusta, który przed ucieczką z Wilna „ubił" jeszcze jeden świetny interes, sprzedając naiwnemu nabywcy cudzy dom przy ul. Jasnej Nr. 49.

Po ucieczce z Wilna sprytny oszust wyjechał, ma się rozumieć pod przybranem nazwiskiem, do Krynicy, gdzie potrafił wkrótce usidlić pewną młodą wdówkę — właścicielkę pensjonatu, od której też pod pretekstem ożenku wyłudził

ponad dwa tysiące zł.

I... w pewnym momencie też przezornie ulotnił się. Powtórzył to w Zakopanem i innych miastach.

Ale widocznie Radoszowi skniło się za Wilnem, bowiem znów tu zawitał najprawdopodobniej w celu „powtórnego spróbowania szczęścia". Tym razem jednak los się odwrócił i „ptaszek" został ujęty.

Teraz w klatce trochę odpocznie.

16 złotych za... samochód.

Osobliwa licytacja.

Z Żerkowa pod Poznaniem donoszą:

Na zarządzenie burmistrza Szurkowskiego odbyła się licytacja samochodu osobowego marki „Ford". Właścicielem samochodu był p. Woelke, mający przedstawicielstwo pługów parowych, który w ostatnich czasach nie mógł podołać wszystkim zobowiązaniom finansowym. M. in. zalegał p. W. z zapłaceniem podatku drogowego w wysokości

około 300 zł.

co było bezpośrednią przyczyną zarządzonej licytacji. Wymieniony samochód sprzedał komornik za 16 zł., dosłownie za szesnaście złotych.

Wynika z tego jasno, że osiągnięta cena nie pokryje nawet kosztów licytacyjnych.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

L. H.

Dwukrotny zawód.

Siedząc na kamiennej ławce w jednym z gaików ogrodu publicznego niewielkiej mieściny Vaulx—d'Apremont, tworzyli śliczną parę.

Ona złotowłosa, smukła jak topola, o cerze płatków kwiatu jabłoni. On, przystojny szatyn, barczysty, o rysach regularnych i energicznym wyrazie twarzy.

Młoda para siedzącą na kamiennej ławce nie zwracała uwagi na otaczające ich cuda przyrody. Julja d'Orfeuille z głową spuszczoną na dół kreśliła uparcie kółka i elipsy końcem swej jasnej parasolki na piasku, podczas gdy Gaston Palambre wpatrywał się w nią jak w tęczę z niepokojem na zasępionej twarzy.

Mieli po dwadzieścia lat oboje. Kochali się oddawna i byli w sekrecie przed wszystkimi — nie wyłączając rodziców — po słowie ze sobą. Takie było, niezrozumiałe dla Gastona, życzenie Julji... Nie chciała zezwolić na oficjalne zaręczyny

Gaston Palambre wróciwszy przed godziną po kilkutygodniowej nieobecności do domu ojca swego, pośpieszył natychmiast do narzeczonej, wiedząc że miała zwyczaj spędzać przedpołudnie w słynnym ogrodzie publicznym miasta. Vault d'Apremont. Julja d'Orfeuilles przywitała go chłodno i młody człowiek czuł burzę wiszącą w powietrzu.

— Julko! — spytał wzruszonym głosem — co ci jest? Co się tu stało? Czy zobojętniałaś w ciągu paru tych tygodni dla mnie?

Panna kreśląc w dalszym ciągu esy floresy na piasku milczała unarcia.

— Nie chcesz mówić ze mną? — pytał dalej dotknięty głęboko, usiłując daremnie zajrzeć jej w oczy. — A przecież... tacy byliśmy szczęśliwi!

— Czyż szczęście, panie Gastonie — odezwała się głosem cichym — jest możliwe tam, gdzie trzeba walczyć o byt?

— „Panie Gastonie"? — powtórzył młody człowiek jak echo. — Co to znaczy, na Boga! Wiesz przecież, Julko, że ojciec mój jest najgrubszą rybą wśród przemysłowców miasta i że ja jako jedynak, jestem jedynym jego spadkobiercą.

— Ojciec pański — odparła cedząc słowa — jest młody jeszcze, panie Gastonie! Zbytnio pan liczy na jego majątek, zamiast myśleć o zdobyciu samodzielnego stanowiska!....

Gaston, urażony, milczał.

— Miłość, panie Gastonie, — ciągnęła Julja dalej tonem suchym i wydymając pogardliwie usta — to rzecz ładna, ale... skoro się niema nic...

— Pani szuka, jak widzę — przerwał jej młody człowiek z godnością — sakiewki pełnej dukatów, nie serca! Mężczyzna bogaty, choćby był o wiele starszy od pani...

— Właśnie — podchwyciła Julja skwapliwie — chciałam, żeby pan dowiedział się ze strony o tem... Byłoby to mniej brutalne. Skoro jednak poruszyliśmy tę sprawę... Ojciec pański...

— Co takiego?

— Pan Palambre oświadczył mi się... — dokończyła, wstając z ławki.

— Mój ojciec? — spytał młody człowiek blednąc jak ściana.

Julja w obawie, że zemdleje, podeszła do niego.

Ale Gaston odepchnął ją szorstko, zerwał się z ławki, oddalił się nie rzekłszy słowa i tego samego wieczora wyjechał z Vaulx — d'Apremont niewiadomo dokąd.

Pan Arkadjusz Palambre, ojciec Gastona, wdowiec od lat kilku, zakochawszy się na zabój w Julji d'Orfeuille, nie wtajemniczony w idyllę syna oświadczył się rodzicom o rękę panny i został miłe przyjęty.

Kiedy wieść o tem rozeszła się wśród mieszkańców Vaulx—d'Apremont, w miasteczku zawrzało jak w ulu. Jakkolwiek bowiem Gaston i Julja trzymali zaręczyny swoje w tajemnicy, wróble na dachu śpiewały o nich i spodziewano się lada dzień ujrzeć zakochanych na ślubnym kobiercu.

Haftowano więc na ten temat przeróżne historje. Szeptano sobie nawet do ucha, że stary Palambre umyślnie usunął syna z domu, by nie stał mu w ożenku na przeszkodzie.

Bogobojni i cnotliwi obywatele prowincjonalnego miasteczka oburzali się na myśl że ukochana Gastona ma być jego macochą! Pan Arkadjusz otrzymywał listy anonimowe ilustrowane głowami jednorożców.

Przyjaciele jego w Café de la Rotonde nie szczędzili mu dowcipnych epigramatów i sarkastycznych cytat z bajek La Fontaine'a. Pięćdziesięcioletni przemysłowiec widział na każdym kroku ironicznie uśmiechnięte twarze...

Mimo to wszakże zapowiedzi, Arkadjusza Palambre wyszły i dzień ślubu jego z dwudziestoletnią Julją d'Orfeuille nadszedł.

W oznaczonej godzinie panna młoda w towarzystwie rodziny i świadków czekała w sali ratusza na pana młodego.

Minuta za minutą mijały jednak, a narzeczony nie zjawiał się. Po półgodzinie daremnego czekania wysłano jednego ze świadków na zwiady.

Ten zastał pana Arkadjusza Palambre we fraku, rękawiczkach i cylindrze na głowie siedzącego w fotelu z twarzą zmienioną.

— Co się z panem dzieje, panie Palambre? — zawołał wysłaniec zdumiony — niech się pan śpieszy! Narzeczona pana czeka od pół godziny w ratuszu!

— Ach! — odparł Palambre głosem zgnębionym. — Jestem złamany. Zbyt późno, niestety, lecz w porę jeszcze opamiętałem się! Chciałem popełnić szaleństwo, żeniąc się z kobietą młodszą o trzydzieści lat odemnie! Walczyłem do ostatniej chwili ze sobą! Postanowienie moje jest nieodwołalne. Nie chcę łamać życia panny Julji! Wytłumacz mię pan przed nią i jej rodzicami!

Cóż to był za upokarzający powrót panny młodej do rodzicielskiego domu!

Co za wstyd! Co za afront nieoczekiwany!

Panna Julja dostała ataku nerwowego, poczem, zamknąwszy się w swym pokoju zalała się gorzkiemi łzami. Ale wszystko mija... Wszystko się zaciera na tym Bożym świecie! Po kilku miesiącach klasztornego omal życia Julja d'Orfeuille wróciła do ludzi, a mieścina Vaulx—d'Apremont po wszechstronnem przedyskutowaniu sensacyjnego wypadku zapomniała o nim.

W trzy lata potem Gaston Palambre po odbyciu praktyki w wielkiej firmie paryskiej jako wykwalifikowany handlowiec wrócił do domu i ojciec przyjął go jako wspólnika swego dużego interesu.

Pewnego czerwcowego dnia Gaston i Julja spotkali się na pamiętnej ławce ogrodu publicznego, gdzie stała się rzecz nieunikniona. Dawne, niewygasłe uczucie pod dotknięciem różowych paluszków ukochanej wybuchło w sercu młodego człowieka płomieniem.

Zapomniał o dotkniętej miłości własnej... I Julja porzucona przed trzema laty przez ojca Palambre chętnie zgodziła się zostać żoną jego syna posiadającego świetne stanowisko.

Pan Arkadjusz Palambre przyjął wiadomość o matrymonjalnych zamiarach swego syna zagadkowem milczeniem. Różnie ludzie tłumaczyli sobie dwojako: albo zazdrość zamykała mu usta, albo też małżeństwo syna było mu obojętne.

Zapwiedzi wyszły — jak przed trzema laty — ze zmienionem tylko imieniem pana młodego. W oznaczonym dniu i godzinie panna młoda z rodziną i świadkami udała się... po raz drugi do ratusza.

— Cóż to u djabła! — zżymał się pan burmistrz po upływie pół godziny — mam zamiaru siedzieć tu do jutra! Niech ktoś pójdzie na wywiady!

Wysłaniec zastał Gastona Palambre w gwałtownej sprzeczce z ojcem.

— Panie! — oznajmił przybyłemu nieprzyjemną misją obarczę pana. Ojciec mój oznajmił mi w ostatniej chwili, że wydziedziczy mnie jeśli ożenię się z panną Julją. A ponieważ wiem jak wysoko pan d'Orfeuille ceni moje stanowisko obecnie, nie chcąc robić zawodu z bólem serca zwracam jej słowo.

I znów języki obywateli miasta Vaulx d'Apremont były w robocie: potępiając sadniczo postępowanie obu panów Palambre nie żałowano jednak dwukrotnie zawiedzionej panny, która dwukrotnie zawiodła, że w większej miała cenie pieniądze niż serca.

SPORT

„Reprezentacja" zdobyła serca widzów

Jak ligowcy starali się nie przegrać...

Wszelkie zawody piłkarskie, które ...ą się nie o punkty, nie ciągną publi...ości.

Zwolennicy piłki nożnej przeczuwa... że takie zawody nie przyniosą ocze...wanej emocji.

Nastawienie się bowiem zawodni...w jest zupełnie inne w zawodach mi...rzowskich niż towarzyskich.

„Dzień PZPN-u" w Łodzi przyniósł ...n zawody między ŁKS-em, a Repre...zentacją klubów kl. A. Zawodnicy Re...prezentacji dali z siebie wszystko, aby ...konać „ligowców", a ci grali,

aby nie przegrać meczu.

Nic więc dziwnego, że zawody sta...ły na poziomie A klasowym, z dość wy...raźną przewagą techniczną ŁKS-u, a na...tomiast z dużą przewagą ambicji Re...prezentacji ŁKS. w składzie prawie li...gowym, bo bez Frymarkiewicza, Ga...łeckiego i Herbstreicha.

Reprezentacja w składzie: Rapoport (Hakoah), Kudelski (S.K.S.), Sudra (Wi...ma) Triebel (ŁTSG), Kahan (Hako...ah) Twardowski (SKS), Stolarski (S.K.S.), Voigt — (ŁTSG), Gertel (Ha...koah), Nykiel i Frankus (Turyści). Po przerwie zamiast Gerbla grał Antczak K. S. Omawiając grę zespołów, pod...kreślić trzeba, że ligowcy, zbyt lekce...ważąc przeciwnika, starali się ogrywać przeciwników Reprezentacji w pojedyn...kę, co im się zresztą rzadko udawało. Klasowcy dzięki ambicji, wyrównują...c braki techniczne, byli zespołem ...dość groźnym i tylko dzięki większe...mu doświadczeniu i rutynie przeciwni...ka nie zdołali zremisować, a nawet u...zyskać zwycięstwa.

Poszczególne linje obu zespołów przedstawiały się w sposób następują...cy:

I Mila i Rapoport mają po jednej bramce na sumieniu. Obaj ci bramka...rze zawodzą.

Obrona w Reprezentacji słabsza niż u przeciwnika. Kudelski znacznie lep...szy od Sudry. Karaś rutynowany, Ra...domski dobry, niepotrzebnie czasem brutalny.

Linja pomocy „Czerwonych" poza Welnicem zawiodła i była znacznie gorsza od tejże linji u przeciwnika. Szczególnie słabo grał Janczyk.

Temu należy przypisać słabą grę ataku ŁKS-u, a zwłaszcza

jego prawej strony.

Durka zupełnie niewykorzystany, nie o...trzymywał piłek, ani od pomocy, ani od swego łącznika, ani od środkowego napastnika. Szałapski w pierwszej poło...wie zupełnie dobry, po przerwie osłabł. Wyróżnił się strzeleniem dwu bramek. Tadeusiewicz, jak zwykle nie umiał poprowadzić ataku, szwankował rów...nież w podaniach piłki. Feja i Król wy...kazali brak zgrania i wzajemnego zro...zumienia.

Mecz nie zadowolił nielicznej, bo o...koło 1,000 osób, publiczności, która wyraźnie sympatyzowała z Reprezenta...cją.

Sędziował po dłuższej przerwie p. Bira — słabo.

Cztery razy wpadła piłka

w siatkę „Południa".

W dniu wczorajszym został roze...grany w Warszawie drugi zkolei ...mecz między Północą a Południem,, ...który zakończył się zwycięstwem, Północy w stosunku 4:2 (2:2).

Reprezentacja Północy wystąpiła w składzie uprzednio podanym, jedy...nie miejsce Bułanowa zastąpił Gałe...cki z ŁKS.-u. W pierwszej połowie ...mecz jest niezmiernie ciekawy, gdyż ...tempo jest żywe a sytuacje zmieniają ...się kolejno. Prowadzenie zdobywa ...Południe już w 10 minucie przez ...Kossa lecz w kilka minut później ...Szczepaniak szczela bramkę wyrów...nującą. W dalszym okresie gry stop...niowo wzrasta przewaga Południa ...którego bramkę drugą zdobywa ...w minucie główką Kossok. Pomi...mo dalszej przewagi Południa, Pół...nocy udaje się w 40 minucie wyrów...nać dzięki samobójczej bramce Pają...ka.

Po przerwie obraz gry zmienia się w zupełności, Tempo słabnie gra sta je się jałowa. Stroną atakującą staje się teraz Północ która już do końca nie wypuszcza inicjatywy, zdobywa...jac w rezultacie dalsze dwie bramki. w 15 minucie przez Nawrota i 30 mi nucie przez Martynę (z rzutu karne...go). Wynik naogół nie jest zasłużo...ny. Z graczy łódzkich doskonale się spisał Frymarkiewicz w bramce, do...bry był również Gałecki, natomiast zawiódł w zupełności Herbstreich.

Poza tem wyróżnili się w Półno...cy Nawrot i Martyna, zaś w Połud...niu Matias i Kossok. Sędziował p. Grabowski Widzów 6,000.

Śląsk zwyciężył

w trójmeczu lekkoatletycznym.

W trójmeczu lekkoatletycznym, ...który odbył się w dniu wczorajszym ...w Katowicach międ. Śląskiem Krako...wem i Łodzią zwycięzyłpewnic Śląsk ...przed Krakowem 217 pkt. i Ło...dzią 210 pkt. Ważniejsze wyniki osią...gnięte na trójmeczu są następujące ...konkurencje żeńskie Kula i dysk ...Wasiłówna 11,02, m. i 38,29 m. Osz...czep Smetkówna 29,30 m. Skok wdal ...wzwyż Janowska (Ł) 5,10 m. i — 1,42. Bieg 60 m. Sikorzanka — 7,8 200 m. Orłowska 28,1 800 m. Lebe...kówna 2,32,80 80 m. płotki Freinwal...dówna 13,2. Konkurencja mężczyzn: Skok w dal Nowak 6,98, 100 m. płot...ki Nowosielski 15,6 100 m. Czyż. 10,8 Należy zaznaczyć, że PZLA dzięki u silnym staraniom poszczególnych ok...ręgów zezwolił w ostatniej chwili na wzięcie udziału w zawodach Weisów...nie i pozostałym olimpijczykom.

Oliveira pokonał Westergaarda.

Przedostatni dzień turnieju.

...czorajszy wieczór obfitował w emo...cje momenty.

W pierwszej parze wystąpił Torno ...Jan. Polak w finale wykazuje nie...zwykłą ambicję i chęć zwycięstwa, to też ...zwycięstwo przez cały czas spoczywała ...w rękach zgierzanina. W 18-ej min. Tor...no po zastosowaniu kontrataku z nelsona ...rozłożył Austrjaka na obie łopatki.

W ten sposób Torno zakwalifikował się do walki eliminacyjnej z Westergaardem, ...która zadecyduje, czy Torno będzie kandy...datem do pierwszej nagrody.

Zainteresowanie budziło spotkanie bok...serskie Krauzera z Birkenmayerem, któ...re skończyło się w drugiej rundzie no...kautem Birkenmayera. Niemiec walił na oślep i przeważnie trafiał w próżnię. Krauzer natomiast szybko opanował sy...tuację i już w pierwszej rundzie kilka trafnemi oszołomił Niemca. a w drugiej rundzie, „wykończył" go.

Emocję i roznamiętnienie przyniosła walka Niemca Westergaarda z Hiszpanem Oliveirą. Hiszpan zastosował mądrą takty...kę trzymając się defenzywy i czekając aż ciężki Niemiec „spuchnie". Kilkakrotnie też Oliveira uniósł na swym karku w gó...rę 170 kg. ważącego Westergaarda. Nagle w 36 min. Niemiec schwycił

Hiszpana w nelson.

Po kilku jednak minutach Oliveira zer...wał miażdżący chwyt i przeszedł do ge...neralnego ataku. W chwili gdy Westerga...ard bronił się przed nelsonem Hiszpana, Oliveira błyskawicznie poderwał Niemca, który jak długi runął na plecy. Przytrzy...manie Westergaarda na obie łopatki było tylko formalnością. Za piękne i pomysło...we zwycięstwo zgotowano Hiszpanowi entuzjastyczną owację.

Dziś w przedostatnim dniu turnieju ważą się losy Torna i Westergaarda. Obaj byli wzajemnie przez siebie zwyciężeni, mają więc równą ilość punktów. Dla wy...łonienia kandydata do czołowego miejsca, obaj ci rywale stają do walki eliminacyj...nej. Ponadto Kawan walczy do rezultatu z Birkenmayerem, a Oliveira spotka się w walce decydującej z Krauzerem.

Jutro finał turnieju i uroczyste rozda...nie nagród pieniężnych zwycięzcom kon...kursu.

...oszenia na zapomogę.

...Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasił...ków dla Bezrobotnych — podaje do ...wiadomości osób zainteresowanych, że ...od ...go czerwca 1932 roku rozpoczęło ...się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych ...pracowników fizycznych na państwową za...pomogę doraźną.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się ...będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla ...bezrobotnych przy ul. Żeromskiego ...w godzinach od 8 do 14-ej, we...dług następującego porządku:

...wtorek — 7 czerwca — litery: K,

...środa — 8 czerwca — litery: M,

...czwartek — 9 czerwca — litery: P,

...piątek — 10 czerwca — litery: T, Z, Ż.

Ożywienie na boisku D. O. K.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy C.

W dniu wczorajszym odbyły się na boisku DOK zawody lekkoatletycz...ne dla mężczyzn o mistrzostwo łódz...kiej klasy C. W poszczególnych kon...kurencjach, których wyniki były nao...gół dobre pierwsze miejsce zajęli na...stępujący zawodnicy: Bieg 100 mtr. 1) Grobelny (Zjedn.) 12 sek. Bieg 200 m. 1. Kamiński (Wima) 25.4 s. Bieg 400 m. 1, Grobelny (Z.) 57,4 — Bieg 110 m. płotki 1. Bogdański (Ł. KS.) 22,4, 800 m. 1. Krawczyk (KE) 2,12,3. Sztafeta 4×100 m. 1. (Zj.) 48,5 przed WKŚ. 50,3. Sztafeta 4×400 m. 1. (WKS) 3,56,6 przed KP. Zjedno...czone 4,44. Bieg 5 klm. 1. Krawczyk. (KE) 18,47.6, Bieg 1500 m. 1. Lapeta (Zj. 36.6, Bieg 10 klm. 1. Baum (Mak kabi 39,52,8 Rzut młotem Koch — (KE) 25,21 Kula 1. Brykert (Sok. Kal.) 11,01 Oszczep 1. Kinwag (Zj) 44,02. Dysk 1. Brykert (S.K.) 32,03 Bieg 400 m. płotki 1. Frank (Zj.) — 1,11,5. Skok w dal 1. Pawlak (Zj.) 6.04. Skok wzwyż 1. Bystry (Zj.) 1,55 Skok o tyczce 1. Bystry (Zj.) 2,89. — Trójskok 1. Łyszkowski (KE) 11,01,

W ogólnej punktacji pierwsze K. P. Zjednoczone 47 p. 2. Kruszeender 30 p. 3. WKS. 18 p. 4. ŁKS. i Makka bi po 10 p. 5. Sok. Kalisz, 9 p. Orga...nizacja zawodów dobra.

Wędrówka sportowców denerwuje wszystkich.

Obrady 9-ciu klubów.

W sobotę odbyło się w lokalu Bar-Kochby doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bok...serskiego na którem było reprezento...wanych 9 klubów. (na 10). Przewodni...czył zebraniu p. Rode. Wybory nowe...go zarządu dały następujące wyniki: prezes p. Landeck (Un-Tour.), wicepre...zesi — I-szy p. Kwast (IKP), II-gi p. Ka...miński (Geyer) sekretarz p. Fuchs (IKP), skarbnik p. Krygier (Geyer), przew. wydz. sport. p. Wiankowski (Zj.) i wydz. spraw sędz. p. Kordasz (Zj), kpt. sportowy p. Sikorski (IKP), gospodarz p. Słabiak (Zj.), kronikarz p. Malarski (Sok.), Komisja rewizyjna: pp. Tadeusiewicz (Geyer), Szmidt (Wima), Suchacki (Zjedn.) Z ważniejszych wnio...sków przeszedł projekt Sokoła, wed...ług którego zawodnik skreślony może dopiero po roku występować w bar...wach innego klubu, (a nie jak dotych...czas po upływie połowy roku). Wnio...sek ten przedstawiony będzie na wal...nem zebraniu PZB. Pozatem ŁOZB za...rezerwował na zawody bokserskie

10 terminów,

w tem 6 na spotkania międzymiastowe wzgl. międzynarodowe.

Pływacy w basenie Czerwonych.

Ciekawe zawody kilku drużyn.

W sobotę w basenie ŁKS-u, odbyły się propagandowe zawody pływackie urządzone z inicjatywy ŁOZP. W zawodach wzięli udział zawodnicy ŁKS-u, Strzeleckiego K. S., Makabi i Policyjnego K. S. oraz nie stowarzyszeni.

Uzyskane czasy w poszczególnych kon...kurencjach, należy uważać naogół za do...bre, szczególnie w biegu na 100 i 300 mtr. stylem dowolnym. Wyróżnili się z pośród startujących Adamus, Kosiński i Zygadle...wicz. Szkoda, że nie startował Adamski z MSH. który odegrałby prawdopodobnie poważną rolę.

Z przykrością stwierdzić należy, że na starcie zabrakło pań, które przecież w Ło dzi dość licznie uprawiają pływactwo.

Publiczność — nie dopisała.

Wyniki przedstawiają się następująco:

50 mtr. stylem klasycznym (junjorzy)

1) Grund (Makabi) 45,5 sek.
2) Zygadlewicz (S.K.S.) 45,6 sek.
3) Piotrowski (S.K.S.) 48,2 sek.
Zygadlewicz przegrywa o głowę.

50 mtr. stylem dowolnym (junjorzy)

1) Radanow (S.K.S.) 42 sek.
2) Bryktalski (niestow.) 43 sek.
3) Szafirstein (Makabi)
Radanow zwycięża pewnie.

100 mtr. stylem klasycznym.

1) Szcześniak (Ł.K.S.) 1:37,2 sek.
2) Wenschke (niest.) 1:39 sek.
3) Szapiro (Makabi)

100 mtr. stylem dowolnym.

1) Kosiński St. (Ł.K.S.) 1:25,2 sek.
2) Hempiński (Ł.K.S.) 1:27,4.
3) Trybula (P.K.S.)
Kosiński, będąc w dobrej formie, zwy...cięża w ładnym stylu.

100 mtr. nawznak.

1) Hempiński (Ł.K.S.) 1:48 sek.
2) Glnter (Ł.K.S.) 1:52,5 sek.
3) Minski (Makabi)

200 mtr. stylem klasycznym.

1) Pryfer (Ł.K.S.) 4 min.
2) Wajnoh (Ł.K.S.) 4 min. 4 sek.
Rozner wycofuje się podczas biegu.

300 mtr. stylem dowolnym.

1) Adamus (Ł.K.S.) 5 min. 44 sek.
2) Szwankowski (Ł.K.S.) 6 min. 19 sek.
3) Szulce (S.K.S.)
Adamus płynie wspaniale, to też zwycię ża z łatwością. Była to najładniejsza kon kurencja dnia.

Sztafeta 3×50 mtr. stylem zmiennym.

1) Ł.K.S. 2:10,3 sek. w składzie Kosiń ski, Hempiński i Mejnak.
2) Makabi 2:22 sek.
3) S. K. S.

Sędzia główny p. por. Woskowicz. Organizacja zawodów dobra.

Sport w kilku słowach.

Z okazji dnia PZPN.-u odbyło się w kraju cały szereg ciekawych me...czów, których wyniki były następują ce: we Lwowie Pogoń—Czarni 3:0, w Katowicach Liga Śląska—Repr. klasy A1:1: w Poznaniu Warta — repr. klasy A. 4:1, w Krakowie Repr. klub lig.—Repr. klub. żydow. 9:1 w Sosnowcu Repr. Sosnowca —Ruch li gowy 0:3 w Wilnie 22 pp. —Repr. Wilna 5:2 i w Białymstoku Warsza...wianka—Jagielonia 12:2.

W dniu wczorajszym odbyło się w Krakowie bieg kolarski na trasie Kraków—Katowice—Kraków, wyno szący 160 kl. w którym wzięli rów...nież udział najlepsi szosowcy łódzcy. Zwyciężył Więcek z Bydgoszczy w czasie 5,42,32 przed Dudą, Pierwszy łodzianin Odartus (ŁKS.) znalazł się dopiero na 7 miejscu.

W sobotę i niedzielę bawiła drużyna ligowa krakowskiej Garbarni w Niem...czech, gdzie rozegrała dwa mecze. Pierwszego dnia w spotkaniu z berliń...ską Herthą, Garbarnia uległa w stosun...ku 5:4 zaś drugiego dnia pokonała „Vic torję" w stosunku 5:2, przyczem bram ki zdobyli: Bator 3, Rizner i Smoczek po jednej.

W zawodach kolarskich, które odby ły się w dniu wczorajszym w Warsza...wie na Dynasach wzięli również udział kolarze łódzcy, odnosząc szereg sukce sów. W biegu na 800 mtr. zwyciężył Einbrot 13.2 przed Raabem i Schmidtem zaś w biegu na 25 klm. zwyciężył Wło...darczyk (W) przed Raabem (Łódź)

W nadchodzącą środę odbędą się na torze Helenowa wielkie zawody między narodowe Unionu z udziałem znanych już steyerów zagranicznych Włocha Pianoi Niemców Carpusa i Jürgensa. oraz dobrze zapowiadającego się łodzia nina Klatta. Zawody te odbędą się w godzinach wieczorowych, przyczem tor będzie rzęsiście oświetlony.

W celu uprzystępnienia wstępu jak najszerszym warstwom organizatorzy ustalili niezwykle niskie ceny biletów od 50 gr. do 2 zł.

(—) W sobotę odbył się na bo...isku Widzewa t. zw. „turniej bły...skawiczny" o puhar, który w ogólnej punktacji przyniósł zwycięstwo dru żynie Widzewa 5 pkt. przed Tury...stami 4 pkt. Makkabi 2 pkt. i Hako...ahem 1 pkt. Poszczególne mecze, trwające 2x15 minut przyniosły na...stępujące wyniki: Turyści—Hakoah 2:1 (1:0), Widzew—Makkabi 0:0, Widzew—Turyści 1:0 (1:0), Makka bi—Hakoah 1:1 (1:0), Turyści—Makkabi 2:0 (0:0) i Widzew—Ha...koah 2:0 (0:0). Sędziowali pp. Fie...dler, Kopias i Lange.

(—) W mistrzostwach lekko...atletycznych, które się odbyły w so botę i niedzielę w Warszawie, waż...niejsze wyniki były następujące: 110 m. płotki Trojanowski 15,8. Rzut oszczepem Mikrut 58,36 m. Bieg 800 m. Kuźnicki 1,57. Skok wdal Twardowski 7,02,5 i 80 m. płot ki dla kobiet Schabińska 12,8.

(—) Na zawodach lekkoatletycz nych w Białymstoku, doskonały lek koatleta Lukhaus ustanowił w trój...skoku wynikiem 14,24 m. nowy re...kord polski.

(—) Dnia 11 b. m. miał się odbyć w Warszawie mecz bokserski mię...dzy Ranem, a Raphaelem. Dowiadu jemy się obecnie, że Raphael na mecz ten nie może przybyć i zastąpi go znany pięściarz niemiecki, Vol...kmar.

(—) W zawodach kolarskich „Resursy" o mistrzostwo klubowe zwyciężył w biegu szosowym na 50 klm. Pietraszczak 1 g. 40 m. przed Kasprzakiem 1.42.

Wyniki gier sportowych.

Dalsze wyniki gier sportowych w Łodzi, które odbyły się w sobotę i nie...dzielę są następujące: Koszykówka mę...ska WKS—Zjednoczone 34:25, Geyer-Tryumf 19:17, ŁKS-Tur 25:22. (po do...grywce) IKP—Ymca 38:25. Geyer — Tur 26:19, ŁKS—WKS 2:2 (zawody po kilku minutach zostały przez sędziego przerwane) IKP—Tryumf 26:16, Ymca Zjed. 32:12. Koszykówka żeńska IKP—KE 6:0, Zjedn.—Makabi 5:2, WKS—HKS 5:4, IKP—WKS 13:5, Szczypior...niak: IKP—Makabi 10:3, Tryumf—HKS 5:0, ŁKS—Zjednoczone 10:3, Tur-Hakoah 3:1.

Zawody hippiczne

oficerów artylerji.

W zawodach hippicznych, które od...były się w dniu wczorajszym w Hele...nowie zorganizowanych przez ofice...rów 4 grupy artylerji odbyły się efek...towne konkursy skoków, w których pierwsze miejsca zajęli: w konkursie zespołowym kl. A. pierwszego stopnia nagrodę przechodnią dowódcy 4 PAC gen. Millera zdobył zespół 7 p. a. lek. W konkurencjach indywidualnych II stop...nia 1) porucznik Tymiński. W konku...rencjach III stopnia 1) por. Płosa. W konkursie koni krajowych, które zdo...były nagrodę w zawodach międzyna...rodowych zwyciężył por. Ciszewski na „Hamlecie" przed por. Boskim i por. Smosarskim. Na zawodach byli obecni przedstawiciele władz wojsko...wych i policyjnych. Wręczenia nagród dokonał p. wojewoda Jaszczołt w tow. małżonki.

Radjo-kącik

RASZYN, wtorek.

11,58. Sygnał czasu. 12,05. Program na dz. bież. 12,10. Przegląd Prasy Polskiej. 12,40. Kom. meteorol. 12,45—14,00. Płyty. 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,10. Utwory skrzypc. w wyk. J. Szigeti'ego (płyty). 15,30. Chwilka lotnicza. 15,35. Komunikaty. 15,40—16,35. Muzyka lekka (płyty). 16,35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16,40 Odczyt sportowy p. t. „Turystyka zbiorowa", wygł. p. J. Włodarkiewicz. 17,00—18,00. Popul. koncert symf. 18,00. „Wielki post w ojczyźnie Proroka", wygł. prof. B. Richter. 18,20—19,15. Muzyka lekka. 19,15. Rozmaitości. 19,35. Prasowy Dziennik Radjowy. 19,45. „Listowne nauczanie rolnictwa" wygł. prof. St. Jankowski. 19,55. Program na dz. nast. 20,00. Felieton literacki pt. „Książka, jako panaceum", wygł. p. L. Rygier. 20,15—20,25. „O duchu muzyki francuskiej" — mówić będzie p. Karol Stromenger. 20,30. Europejski koncert francuski (tr. z Paryża). W przerwie dodat. do Pras. Dz. Radj., oraz kom. Gł. Wojsk. St. Met. 22,40. Wiadomości sportowe. 22,50—23,30. Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, wtorek.

14,00—15,00. Muzyka gramof., 15,00—15,25. Program muzyczny dla dzieci. 16,30—17,30. Koncert z Lipska. 18,00—18,25. Prof. Mersmann: Temat w muzyce instrumentalnej". 18,30—18,55. Angielski dla zaawansowanych. 19,00—19,40. Myśli na czasie. Prof. Mendelssohn-Bartholdy i dyr. min. prof. Richter: „Przyszłość naszych uniwersytetów. Kuźnia wiedzy czy instytut wychowawczo naukowy". 19,30. Transmisja z Frankfurtu. 20,30. Koncert europejski z Paryża. 22,30. Komunikaty, następnie do 24,00 Koncert z Hamburga.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Azef.
Teatr Letni — Błędny bokser.
Teatr Scala — Sąd nad Warszawą.
Apollo — Aferzysta.
Bajka — Wojna i miłość.
Capitol — On i jego siostra.
Casino — Skandal w teatrze.
Corso — Zbieg.
Czary — I Niebezpieczny szlak. II Tajemnica wagonu pocztowego.
Grand Kino. — Na dworze króla Artura.
Luna — Żółta maska.
Mimoza — Orkan.
Oświatowy — Marsz Radeckiego.
Palace — Oskarżona.
Przedwiośnie — Błękitny ekspres.
Resursa — Golgota samotnej dziewczyny.
Splendid — Niewinna grzesznica.
Tęcza — Fałszywy marszałek.
Zachęta — Spór o sierżanta Griszę.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa.
Sznycle cielęce z mizerją.
Kompot.

WINSZUJEMY

Jutro: Robertowi.
Wschód słońca 3.19
Zachód — 19.50
Długość dnia 15.31
Przybyło dnia 8.38
Tydzień 24.

Radość rozrywkę i pożytek przynosi dziatwie i młodzieży MAŁY KURIER.

Fantazja członków wytwórni filmowej

Oburzony misjonarz broni czarnych.

Na wyspach Hebrydzkich wychodzi dziennik miejscowych misjonarzy. W dzienniku tym francuski misjonarz ksiądz Dussere, napisał pełen oburzenia artykuł, który jest odpowiedzią na film „U ludożerców".

Film ten był pełen okropności. Wytwórnia zaopatrzyła go komentarzem, od którego ścinała się

krew w żyłach.

Pisano tam, że „śmiali badacze dotarli do serca dżungli, zamieszkałej przez prawdziwych ludożerców i tu w gęstwinie leśnej ukryli swe aparaty, przeciągnąwszy przewodniki elektryczne na przestrzeni 150 metrów". W ten sposób niepostrzeżenie mogli filmować sceny ludożerstwa.

Filmowcy chwalili się następnie, że mimo to, napadł na nich dziki szczep, musieli uciekać na łodzi, która wyniosła ich na morze o 5 kilometrów od brzegu...

Ks. Dussere opisuje, jak to było naprawdę z tymi filmowcami.

5 grudnia 1927 roku w misji francuskiej w Port Ville zjawili się dwaj członkowie wytwórni filmowej i prosili o pozwolenie dokonania zdjęć dla celów naukowych. Dano im do rozporządzenia obszerny dom misyjny na uroczej wyspie Acin.

Miejscowość ta jest wspaniała pod względem klimatu i panuje tam zupełny spokój. Tubylcy są

spokojni, weseli i usłużni.

Oczywiście, nie przychodzi im do głowy ludożerstwo.

Z radością przyjęli propozycję filmowców, by za opłatą, która wydawała im się bogactwem, odegrać kilka scen przed objektywem.

Zbudowano pięć, w którym pieczono ludzi i naiwni tubylcy doskonale zagrali sceny ludożerstwa. Misjonarz kilka razy odwiedzał wyspę i przyglądał się tym zdjęciom.

Szumna reklama zrobiła z Bogu ducha winnych mieszkańców Hebrydów żadnych krwi ludojadów.

Król za kratami.

Gniew czarnego władcy.

Rzecz działa się w Abisynji, w stolicy Addir - Abeba. W prowincji Gojam, jednej z najpodlejszych w państwie, rządził król, czyli, jak w Abisynji, mówił Ras Hailu.

Ras Hailu należał do najpotężniejszych władców lokalnych kraju, którego władcą zwierzchnim jest były Ras Taffari, panujący obecnie pod mianem cesarza Haile Selassie, króla królów, jak brzmi pompatycznie

tytuł czarnego władcy.

Ras Hailu należał do zagorzałych przeciwników polityki cywilizacyjnej cesarza Selassie.

Stawiał opór wszystkim jego zarządzeniom w kierunku reform. Wreszcie rozgniewany cesarz wysłał ekspedycję wojskową, która przybyła do Gojam, zaaresztowała króla i sprowadziła go do Addis - Abeby, gdzie tymczasem siedzi w więzieniu. Trochę to brzmi, jak operetka, a trochę zalatuje Europą powojenną. Afryka też się europeizuje.

120 osób przeleciało ponad oceanem.

Ogłoszono ostatnio ciekawą statystykę przelotów przez ocean.

I cóż się okazało?

Ocean przeleciało na samolotach i sterowcach w sumie 1232 osoby.

Z liczby tych osób 902 leciały na sterowcach, 968 na aeroplanach niemieckich, a 264 na samolotach innych konstrukcyj.

42 osoby przypłaciło życiem lot nad Oceanem.

Tylko 138 lotów doprowadzono do końca, z czego 31 lotów nosiło charakter spokojnej komunikacji pasażerskiej, a 107 było „lotami na własne ryzyko".

Realistyczny sędzia.

Niezwykła skarga wdowy.

Wdowa po znanym kapelmistrzu wiedeńskim, Fryderyka G., zaskarżyła rentjerkę Idę K. o cudzołóstwo. Porządkując korespondencję zmarłego małżonka odkryła trzy listy, pisane przez oskarżoną i z treści ich wywnioskowała, że kapelmistrza i Idę K.

łączył poufały stosunek.

Skarga wywołała sensację w kołach sądowych i wśród znajomych obu bohaterek procesu.

Oskarżona zaprzeczyła na rozprawie insynuowanym jej czynom. Nie utrzymywała stosunku miłosnego ze zmarłym, który darzył ją tylko bezinteresowną przyjaźnią. Skarżył się on często przed nią, że w domu brak mu spokoju i że jedynemi przyjaźnie usposobionemi dla niego istotami są tam

tylko dwa psy.

Sędzia polecił odczytać trzy listy, które spowodowały postępowanie karne. Były one utrzymane w nadzwyczaj czułym tonie. Przesłuchana następnie przyjaciółka oskarżonej zeznała, że stosunek miłosny był wykluczony w tym związku, który polegał jedynie na serdecznem zrozumieniu wzajemnie i na bezinteresownej życzliwości.

Sędzia: Treść listów zdaje się jednak wskazywać na inny charakter tej przyjaźni.

Świadek: Autorkami tych listów byłyśmy my obie z przyjaciółką. Pisałyśmy tak ciepło, aby kapelmistrzowi stworzyć oazę radości w jego

cierpieniach moralnych,

na które często się skarżył.

Sędzia: Nie rozumiem tego. Co pomoże komu radość czysto papierowa?

Realistyczne stanowisko sędziego wywołało konsternację u jednych i znaczące uśmiechy u drugich. Przyjaciółka nie miała już mocniejszych argumentów na obronę oskarżonej. Sędzia wezwał obie strony do pogodzenia się. Ale wdowa, która usłyszała tyle nieprzyjemnych rzeczy, powiedzianych o niej innej kobiecie przez męża i powtórzonych publicznie po jego śmierci, zacięła się i zażądała stanowczo

ukarania cudzołożnych.

Obaj obrońcy zaproponowali szereg nowych świadków i dowodów, wobec czego rozprawę odłożono.

Bar u stóp Wezuwjusza.

Handlowa dzielnica zasypanego miasta.

Pomnik życia staroitalskiego.

Prace wykopaliskowe, prowadzone od szeregu lat z niesłychaną starannością i umiejętnością przez prof. Majuri w zasypanem w roku 79 po nr. Chr. przez wybuch Wezuwjusza Pompei, doprowadziły do rekonstrukcji całej już ulicy, będącej główną arterją życia handlowego tego trzydziestotysięcznego miasta rzymskiej Kampanji. Nazwę swą Via dell Abbendanza (ulica Obfitości) ulica ta zawdzięcza błędnej interpretacji odnalezionej tamże figury Concordji, Augusty z rogiem obfitości, lecz później usprawiedliwiają ją bogactwem

odkryć i pamiątek.

Tutaj nie widzimy, jak poprzednio, szarych i poważnych fasad domów, lecz pstre i wesoło uśmiechnięte, od góry do dołu pokryte jaskrawemi odezwami wyborczemi. W sposób bezczelny i bezwzględny umieszczono te odezwy między godłami kupieckiemi i podobiznami bogów itp. Niemniejszą niespodzianką są liczne balkony, które gdzieindziej znajdują się tylko sporadycznie. Ożywiają one obraz uliczny, podobnie jak wystające dachy, chroniące przed deszczem i żarem słonecznym. Szczególnie obszerne podcienia posiadały garkuchnie. Domy tej ulicy nie mają już poważnych fasad domów patrycjuszowskich, lecz prawie nieprzerwany rząd składów, lokali, kantorów i warsztatów, których fasadę ożywiają

jasne, świecące kolory

lub sztukaterje.

Dzięki niesłychanie udoskonalonej technice, która odtwarza odkrywane części budowli w miarę postępujących prac aż do ich fundamentów, udało się odzyskać wierne oblicze tej dzielnicy handlowej miasta. Wszystkie ruchome części pozostawia się na miejscu, i tak samo malatury ścienne, co ożywia niesłychanie to miasto grobów i daje należyte pojęcie o życiu i obyczajach jego ówczesnych mieszkańców. Wykopaliska te mówią nam o zabiegliwych rzemieślnikach i kupcach, o zubożałych patrycjuszach i pijakach i ulicznicach.

Po lewej stronie ulicy przemysł sukienniczy widocznie miał swoją siedzibę, który prowadził niejaki Verecundus, zwany Vestriarius, w grupie składów i warsztatów. Fasady jego domu zdobne są podobiznami Wenus, Pompejany, Merkurego, Fortuny i Abundacji. Obok znajduje się farbiarnia, która jako godło wywiesiła wielki kocioł ołowiany do gotowania tkanin. Po drugiej stronie ulicy znajduje się skład i warsztat kupca żelaznego Junianus u którego znaleziono liczne narzędzia rolnicze. Z nim sąsiaduje poważna fabryka sukna i filcu z doskonale zachowanem urządzeniem. Tutaj zaskoczyła śmierć kilkoro ludzi w ganku między składem i drzwiami. Cały parter pierwotnego domu mieszkalnego przebudowany został dla celów przedsiębiorstwa.

W składzie znaleziono części prasy sukiennej. Akwarjum dawniejszego właściciela zostało pogłębione i służyło do płókania sukna, a uroczy ogród zamieniono na dziedziniec, w którym rozpościerano i

suszono sztuki materjału.

Następny dom zajmował mechanik, i geometra Verus, którego aparat mierniczy (groma) udało się zrekonstruować. Nieopodal znajduje się t. zw. Thermopolium, rodzaj baru rzymskiego, w którym podawano gorące napoje. Tutaj zdołano ocalić kompletny inwentarz, amfory (dzbany) do wina, konwie do mleka i kubki. Kociołek z bronzu zawierał jeszcze w chwili odkrycia resztę jakiegoś płynu. Lekka nadbudówka każe się domyślać, że z barem łączyła się także gospoda. Oprócz nazwisk właścicielek baru Asellinae, zachowane są jeszcze w napisach na ścianie nazwiska osób, sprzedających tutaj swoją miłość. „Kto zdołał ujść sidłom gorącokrwistej Smiryny ze wschodu, na tego czeka piękność Greczynki Aegle i czar Żydówki Marji".

Z innych przedsiębiorstw wyszczególnić należy farbiarnie Ululitremulusa, którego dziwaczny przydomek przypomina sowę (Ulala), która jako święty ptak Minerwy znajdowała się jako symbol

w każdej farbiarni.

W domu patrycjusza Trebiusa Valensa wspaniały widok przedstawia odtworzony ogród z jego wspaniałemi kwiatami i nowo ożywionemi wodotryskami. W pracowni pewnego jubilera znaleziono prawdziwy skarb kamieni szlachetnych wszelkiego rodzaju i wszelkiej wielkości wraz z potrzebnemi do obróbki narzędziami. Na szczególną wzmiankę zasługuje także dom harcerzy pompejańskich z jego zbrojownią.

Odkryte w ostatnim czasie liczne domy patrycjuszowskie wykazują na rozmaitych przebudówkach i nadbudówkach, że w otoczonem murami i przeludnionem mieście poczynał się już dawać we znaki

dotkliwy brak mieszkań.

W ten sposób Via dell Abbondanza daje wierny i żywy obraz życia staroitalskiego z przed blisko 2.000 lat.

Reumatycy i cierpiący na bóle nerwowe winni we własnym interesie wypróbować tabletki Togal. Togal bowiem zwalcza te niedomagania, wstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo jest przyczyną tych cierpień. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena zł. 2. — Nr. reg. 1364.

Pracowita sekretarka.

Zapis sędziwego miljonera.

Mr. Muldon, obywatel Stanów Zjednoczonych w 86- tym roku swego życia doszedł do smutnych wniosków.

Oto, nabrał przekonania, że wszystkie żony i córki są tylko nastawione na wyciąganie jaknajwiększej ilości pieniędzy

od swych mężów i ojców.

Ponieważ mr. Muldon ma, jak się rzekło, lat 86 i jest miljonerem więc, po nocach prześladowała go myśl, jak też zagrabią po jego śmierci całe gromadzone przez niego złoto.

Wreszcie zdecydował się, Adoptował swą sekretarkę i zapisał jej cały swój majątek.

Gdy okrzyczano go za wariata, a żona i córka z płaczem domagały się wyjaśnienia motywów tego szaleńczego czynu, miljoner odpowiedział ze spokojem:

— Wy myślałyście, tylko, o tem jak najszybciej wydać moje pieniądze zaś moja sekretarka procowała ze mną razem nad gromadzeniem majątku.

Komu więc, należy się spadek? Oświadczenie Muldona może być ciekawym precedensem dla wszystkich sekretarek wszystkich bogatych ludzi na tej biednej ziemi.

Skrytka w fartuchu.

Sukces berlińskiej policji.

Policja berlińska wykryła złodziei, którzy dokonali w nocy z piątku na sobotę włamania do lokalu Związku Polskich Tow. Szkolnych i skradli 14,000 mk.

Natychmiast po dokonaniu oględzin kasy policja doszła do wniosku, że włamania dokonać mogła jedna z trzech znanych policji grup włamywaczy-„specjalistów". Dokładna obserwacja naprowadziła policję na dwóch znanych przestępców, 35-letniego Heinricha Junga i 44-letniego Alfreda Konrada. Policja postanowiła

obudwu aresztować.

W chwili, gdy udano się do mieszkania Junga, zastano w domu jedynie jego przyjaciółkę. Podczas dokonanej na miejscu rewizji znaleziono u niej 1700 mk., które rzekomo miała otrzymać od znajomych z Hamburga. Sprawdzenie charakteru pisma na liście wartościowym, w którym rzekomo te pieniądze miały być przesłane, wykazało, iż przyjaciółka Junga sama list zaadresowała na swoje nazwisko, aby ukryć pochodzenie skradzionych pieniędzy.

Nie mniej pomyślny wynik dały dochodzenia przeprowadzone w mieszkaniu drugiego znanego złodzieja Alfreda Konrada przy Schulstr. Policja zastała Konrada, śpiącego w łóżku, w mieszkaniu była również jego przyjaciółka. W chwili, gdy zażądano, aby oboje udali się do prezydjum policji, przyjaciółka Konrada ubierając się

zrzuciła z siebie fartuch.

Jeden z policjantów podniósł rzucony fartuch i stwierdził, że w górnej jego części schowano 8000 mk. Pomysłową parę złoczyńców aresztowano. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych odzyska więc większą część skradzionych pieniędzy.

Czerwiec w ogrodzie.

Ogrodniczki wiążą pęczki rumbarbaru, tego najpopularniejszego kompotu wczesnego lata.

Nowe ciało niebieskie.

„Brat Erosa".

Belgijski astronom Delporte w Brukseli natrafił na nowe ciało niebieskie, które poruszając się szybko na płycie fotograficznej, okazało się

małą planetą.

Dalsze obserwacje tej nowej planety z rozmaitych obserwatorjów astronomicznych były utrudnione z powodu tego, że planeta ta świeci bardzo słabo.

Dlatego też upłynęło wiele tygodni, zanim udało się wyliczyć drogę nowej planety. I oto, okazało się, że ma się tu do czynienia z planetoidem, spokrewnionym blisko z... Erosem.

Eros jest to planeta, odkryta w r. 1898 przez astronoma Witta i tem różniąca się od odkrytych poprzednio 432 planet, że gdy tamte krążą w przestrzeni między Jupiterem, a Marsem, Eros wchodzi w drogę Marsa i tem samem jest najbliższy ziemi ze wszystkich planet.

Odkryta obecnie planeta, krąży tą samą drogą, co Eros, a nawet głębiej wnika w drogę Marsa, a więc, jeszcze bardziej

Nowa planeta nosi jeszcze skromną nazwę „1032 A E 1", ale potocznie nazywają ją astronomowie „brat tem Erosa". Brat Erosa krąży po ogromnie wydłużonej elipsie. Dlatego też różnice jego oddalenia od ziemi są olbrzymie.

Chwilami, jest on oddalony „tylko" o 12 miljonów kilometrów od ziemi, chwilami zaś, oddala się o 580 miljonów kilometrów.

Podsłuchane.

PRZEZORNY.

Pawełkowi krawiec przymierza nowe ubranko.

— Czy mam chłopczykowi, — pyta mistrz igły ojca — wywatować ramiona?

— Nie, — przerywa Pawełek, — niech pan raczej wywatuje moje spodnie.

MĘCZENNICA.

— My nowoczesne kobiety jesteśmy umęczonemi istotami. Jak dobrze miała Ewa w raju!

— Nie widzę żadnej różnicy: masz ogród, masz męża, a jak mnie przed chwilą zapewniałaś, nie masz się też w co ubrać.

DWUZNACZNE.

— Czy pan się nie obawia, że wróbli wydziobią panu wszystkie zasiewy? Niech pan lepiej ustawi jakiś strach na wróble.

— Ach, to niepotrzebne, w ogrodzie zawsze jest jedna z moich córek.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.